

Dziennik Łódzki

№ 44.

Sobota, dn. 13 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Generalna debata w Genewie trwa. Przemawiali delegaci Hiszpanji, Danji, Czechosłowacji.

GENEWA, 12. 2. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej w dalszej dyskusji ogólnie zabrał głos hiszpański minister spraw zagranicznych Zulate, przedstawiając pogląd swego rządu na sprawę rozbrojenia. Mówca oświadczył, iż nie chodzi o to, by uczynić wojnę bardziej humanitarną przez zakaz używania środków chemicznych i bakteriologicznych oraz zniesienia łodzi podwodnych. Wojnę należy zwalczać w sposób bezpośredni przez rozwinięcie międzynarodowej organizacji pokoju, która musi się stać powszechną. Bez udziału Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej nie będzie można zagwarantować rozbrojenia i pokoju. Z drugiej strony jest rzeczą bardzo ważną, aby zawarte w pakcie Ligi Narodów zobowiązania były wykonywane.

Delegat hiszpański popiera propozycję, zawartą w memorandum polskiem, wyrażając przekonanie, że konferencja uzna ich doniosłość. W dziedzinie rozbrojenia Hiszpanja popiera myśl zakazu pewnych agresywnych kategorii zbrojeń jak to: ciężkiej artylerji, okrętów wojennych, lotnictwa wojskowego i czołgów. Wypowiada się także za międzynarodową flotą policyjną, umiędzynarodowieniem lotnictwa cywilnego oraz dołączeniem do konwencji rozbrojeniowej konwencji o handlu bronią i o prywatnej fabrykacji broni. Ideę tę delegat Hiszpanji ujął w konkretne propozycje.

Minister spraw zagranicznych Danji Munch, stwierdził na wstępie, że tezy przedstawione przez główne mocarstwa są bardzo rozbieżne i wydaje się niemożliwością pogodzić je.

Nie należy jednak zatrzymywać się na tym pierwszym wrażeniu, gdyż istnieją pewne idee wspólne możliwe do zrealizowania.

Aby doprowadzić do porozumienia, trzeba uznać, że konferencja jest tylko pierwszym etapem. Zasada równości praw której żąda delegacja niemiecka, nie nadaje się do zrealizowania, można jednak zmniejszyć w pewnym stopniu surowienia niektórych państw.

Delegat Danji uznaje, co jest godne podkreślenia, że pewne państwa znajdujące się w sytuacji specjalnej, nie mogą się zgodzić na redukcję swych zbrojeń.

Mówca stwierdza z zadowoleniem, że istnieją możliwości porozumienia się co do zniesienia pewnych ofensywnych kategorii zbrojeń.

Zakaz wojny chemicznej będzie skuteczny tylko wówczas, jeśli będą zakazane również i przygotowania i ustanowiona kontrola.

Istnieje, zdaniem mówcy, możliwość porozumienia się co do zmniejszenia budżetów wojskowych oraz kontroli ograniczenia zbrojeń.

Propozycje francuskie uważa p. Munch za logiczne i że wydają się one najłatwiejsze do zrealizowania, a zarazem za najpożyteczniejszą uważa propozycję dotyczącą floty napowietrznej na usługach Ligi Narodów i umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.

GENEWA, 12. 2. (PAT). Trzecim mówcą na dzisiejszej debacie generalnej był minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz. Oświadczył on, że Czechosłowacja gotowa jest do uznania nakazu ograniczenia zbrojeń,

do przyjęcia kontroli zbrojeń, idącej dalej niż projekt konwencji, do zgody na zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej oraz bombardowania powietrznego, przyczem zakazy te powinny być uzupełnione sankcjami.

Delegacja czechosłowacka gotowa jest po szczegółowej dyskusji przyjąć projekt francuski bądź w całości, bądź

w częściach, które zostaną przyjęte przez inne delegacje.

Czechosłowacja gotowa jest przystąpić do zmniejszenia swych zbrojeń drogą skrócenia służby wojskowej i ewentualnego zmniejszenia wydatków na zbrojenia. W konkluzji przemówienia min. Benesz oświadcza, że delegacja czeska nie opuści obecnych obrad,

zanim nie podpisze pierwszej konwencji o ograniczeniu redukcji zbrojeń.

GENEWA, 12. 2. Drugi projekt rządu polskiego w sprawie rozbrojenia moralnego został już opracowany i dziś złożony będzie prezydium konferencji rozbrojeniowej.

Projekt odroczenia zaległości podatkowych zostanie w szybkim czasie uchwalony przez Sejm. Wszelkie egzekucje podatkowe przejmie ministerstwo skarbu.

WARSZAWA, 12. 2. (tel. wł. D. Ł.) Projekt ustawy o spłacie zaległości podatkowych uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, ma na celu uregulowanie sprawy zaległości podatkowych. Jest to ustawa zawierająca ramowe upoważnienie dla ministra skarbu w kierunku wydawania odpowiednich zarządzeń, zmierzających do odraczenia, bądź częściowego umarzenia zaległości podatkowych, jako też zmniejszania lub umarzenia kar za zwłokę, odsetek za odroczenia oraz kosztów egzekucyjnych.

Projekt ustawy umożliwia więc Min. Skarbu zmianę wierzytelności podatkowych na inny rodzaj zobowiązań, które byłyby spłacane w mniejszych lub większych ratach w czasie późniejszym. Podkreślić należy, że projekt tej ustawy nie jest amnestją podatkową i wszelkie ulgi, jakie w spłacie zaległości podatkowych przyzna Min. Skarbu, będą organicznie związane z punktualnem wypłacaniem bieżących należności podatkowych.

Zachodzi bowiem konieczność oderwania się od stale narastających zaległości zarówno w interesie skarbu, jak i podatników. Wobec tego, że projekt ustawy zawiera upoważnienia jedynie w odniesieniu do zaległości, nie należy się spodziewać, aby mogły być stosowane jakiegokolwiek ulgi do należnych podatków bieżących, tembardziej, że trzeba wziąć pod uwagę, iż skarb państwa po zastosowaniu ulg do zaległości musi mieć zapewnione wpływy na obecne potrzeby i wydatki państwa.

Należy spodziewać się, że projekt ten, który został już przesłany do sejmu, rozpatrzony i uchwalony będzie w szybkim tempie, co da rządowi podstawę do wydania zarządzeń, regulujących sprawę zaległości podatkowych.

Jednocześnie skierowany został do sejmu projekt ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Projekt

ten ma zapewnić państwu prowadzenie jednolitej polityki egzekucyjnej, aby w ten sposób uniknąć kierowania akcji egzekucyjnej z tytułu różnych świadczeń przez rozmaite organy na tych samych płatników. W ten sposób uniknie się również wyczerpywania niektórych płatników i stworzy podstawy dla bardziej równomiernego egzekwowania należności.

WARSZAWA, 12. 2. (tel. wł. D. Ł.). W związku z wiadomością podaną przez Gazetę Handlową, jakoby Min. Skarbu miało rozesłać poufny okólnik do władz skarbowych, zalecający przyspieszenie egzekucji podatkowych, agencja „Iskra” została upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Żaden taki okólnik wydany nie był.

Krótkowzroczny szowinizm Niemców gdańskich.

Oświadczenie min. Strasburgera.

Zaognienie stosunków wewnętrznych w Gdańsku skłoniło komisarza Rzeczypospolitej do ustąpienia.

GDANSK, 12. 2. (PAT) — Minister dr. Henryk Strasburger upoważnił przedstawiciela P. A. T. do podania następującego oświadczenia:

„Za najważniejszy moment mej 8-letniej działalności w Gdańsku uważałem wizytę szefa rządu polskiego na początku r. 1929, która określiła podstawy na jakich polityka polska względem Gdańska powinna być oparta. Podstawy te najzupełniej odpowiadały moim poglądom. Rząd Polski wypowiedział się w tem wyraźnie za zacieśnieniem stosunków go-podarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz wyraził zdecydowaną wolę poparcia wolnego miasta, żądając jednakkie rozwinięcia prawa

dla rozwoju ludności polskiej w Gdańsku. W ciągu ostatniego półtora roku rozwój wydarzeń, w szczególności w stosunkach wewnętrzno-politycznych Gdańska sprawiał coraz więcej trudności w wykonywaniu tego programu. Zanikanie warunków niezbędnych do współpracy polsko-gdańskiej oraz wzrastający niepokój ze strony ludności polskiej, której nie byłem w stanie zapewnić warunków swobodnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, skłoniły mnie do wznowienia próby o zwolnienie mnie ze stanowiska, na którym nie miałem już możności z pożytkiem nadal pracować”.

Represje na niem. G. Śląsku.

KATOWICE, 12. 2. (PAT). Prasa donosi z Bytomia, że kopalnie na Śląsku niemieckim wypowiedziały z dniem 15 b. m. pracę wszystkim robotnikom obywatelom polskim pochodzącym z terytorjum województwa śląskiego. Tak np. kopalnia „Johanna” zwalnia 1350 robotników, kopalnia „Hohenzollern” — 390 robotników. Na pozostałych kopalniach zastosowany będzie system turnusowych urlopów obywateli polskich, na miejsce których w czasie urlopów zatrudnieni będą bezrobotni z głębi Niemiec, a mianowicie niewykwalifikowani robotnicy wiejscy oraz bezrobotni z miast niemieckich. Po wyszkoleniu tych sił oby-

wate polscy ulegną redukcji. Obywatele niemieccy zamieszkali na terytorjum Polski oraz obywatele polscy zamieszkali w Niemczech nie ulegną redukcji

Kino
dźwiękowe „Zachęta” Zgierska 26
Dziś i codziennie
„HAI - TANG”
Wielki dramat erotyczny
z ANNA MARY WONG.

LOS Y SZANGHAJU WAŻĄ SIĘ.

Czy dojdzie do decydującej bitwy.

Ofensywa japońska rozpoczęta.

SZANGHAJ, 12.2 (PAT.) Żądanie Chińczyków przedłużenia zawieszenia broni w dzielnicy Sza-Pi, w celu usunięcia osób cywilnych z placu boju, zostało odrzucone przez Japończyków, wobec czego Chińczycy naruszyli zawieszenie broni, otwierając ogień dziś rano, co jednak było dziełem partyzantów. Artyleria chińska nie przestaje pracować. Dużo pocisków eksplodowało w pobliżu dzielnicy angielskiej i amerykańskiej koncesji międzynarodowej.

WASZYNGTON, 12.2 (PAT.) Przywiązują tutaj wielką wagę do przyjazdu posłów angielskiego, amerykańskiego i francuskiego do Szanghaju dla przeprowadzenia poufnych rokowań pokojowych z posłem japońskim w Chinach oraz dowódcami japońskich i chińskich sił zbrojnych w Szanghaju.

Rokowania te są, jak się zdaje, ostateczną próbą podjętą w celu niedopuszczenia do rozegrania się decydującej bitwy w Szanghaju.

Amerykańscy rzeczoznawcy wojskowi i morsecy naogół liczą się z prawdopodobieństwem zwycięstwa Japończyków w oczekiwanej bitwie w Szanghaju, dzięki wyższości ich organizacji wojskowej oraz uzbrojeniu i wydajnej pomocy ich floty.

Spodziewają się też tutaj szybkiego przebiegu bitwy i niezwłocznego po jej zakończeniu wszczęcia rokowań pokojowych.

LONDYN, 12.2. — Wczorajszy dzień Japończycy poświęcili przygotowaniu się do podjęcia rozstrzygającej ofensywy na Wusung i Sza-Pej. W Szanghaju skoncentrowano 30 okrętów wojennych. Pod Wusung wylądowywano wczoraj z okrętów coraz to nowe oddziały wojskowe.

Dziś rano rozpoczęły się zacięte walki pod Wusung.

Artyleria chińska, uprzedzając atak japoński, poczęła ostrzeliwać okręty, aby przeszkodzić wysadzeniu na ląd dalszych wojsk. Zmusiło to Japończyków do przyspieszenia ofensywy.

Do Szanghaju nadeszły nowe posiłki dla Chińczyków w postaci 20 samolotów, które mają współdziałać z 19-tą armią. Dzień dzisiejszy przejdzie pod znakiem najzgorzalszych walk o Wusung.

Na froncie Sza-Pej narazie panuje spokój.

„Daily Herald” przynosi sensacyjne doniesienie swego korespondenta z Sidney, że rząd chiński zaproponował słynnemu australijskiemu lotnikowi transatlantyckiemu Kingsford Smithowi obje-

cie naczelnego dowództwa nad chińską flotą powietrzną.

Kingsford Smith propozycję tę prawdopodobnie odrzuci, zgodzi się natomiast na objęcie stanowiska doradcy lotniczego w Chinach.

GENEWA 12.2. Delegat Chin, dr. Yen, złożył sekretariatowi Ligi Narodów notę swego rządu w której rząd chiński prosi Radę Ligi o zwolnienie natychmiastowe zgromadzenia Ligi Narodów, celem rozpatrzenia zatargu chińsko-japońskiego.

Żądanie to wywołało w Genewie zromyślną sensację.

Tekst noty chińskiej jest następujący:

„W sprawie konfliktu chińsko-japońskiego, który został przedłożony Radzie na mocy art. 10. 11 i 15 paktu Ligi, mam zaszczyt wskazać, że pg. par. 9 art. 15 Rada może przedłożyć zatarg zgromadzeniu i że zostanie on także przekazany zgromadzeniu na żądanie jednej ze stron pod warunkiem, by podobne wymaganie było zgłoszone w czasie 14 dni od chwili wniesienia zatargu przed Radę. Ze względu na ten termin rząd chiński widzi się zmuszonym żądać aby wymieniony zatarg został przedłożony zgromadzeniu. Jednakże gdyby Rada miała zamiar przedłożyć samą sprawę zgromadzeniu, lub też

zwołać zgromadzenie na podstawie swych ogólnych pełnomocnictw dla dania zatargu, rząd chiński wyraża gotowość wycofania swego żądania”.

GENEWA, 12.2. (PAT.) Komitet dwunastu odbył dziś dwugodzinne narady w sprawie nowego żądania Chin. O naradach tych nie został wydany żaden komunikat, ale jak slychać, członkowie doszli do przekonania, że nie mogą nie uczynić zadość żądaniu delegata Chin, przyczem Rada pozostawia tej delegacji całą odpowiedzialność za tę inicjatywę.

Reforma ustroju szkolnictwa na komisji oświatowej została przyjęta z szerokim uwzględnieniem szkolnictwa zawodowego.

WARSZAWA, 12.2. (tel. wł.). Komisja oświatowa już drugi tydzień pracuje nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa. Obszerną dyskusję wywołały artykuły, dotyczące szkolnictwa średniego.

Przeciwnicy nowego ustroju, posłowie klubu narodowego wypowiedzieli się za utrzymaniem 8-klasowych gimnazjów.

Z kompromisowym wnioskiem wystąpił posł. Somerstein (kl. żyd.), Piotrowski (PPS) i ks. Szydelski.

Przedstawiciele kl. B. B. Pochmarski i Gdula wypowiedzieli się za zasedniczą reformą w tej dziedzinie, ze względów natury ogólnospolecznej.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał wicemin. Pieracki, który z radością po-

wiatał fakt, że cała komisja ma zrozumienie dla wprowadzenia równouprawnienia szkolnictwa zawodowego. Znaczenie tej części ustawy polega przede wszystkim na dopuszczeniu najszerszej masy młodzieży wiejskiej dla szkół zawodowych i nadaniu im charakteru bezpośrednio-praktycznego.

Szkoły zawodowego dzielić się będą na kilka stopni, przyczem ukończenie szkół wyższego stopnia umożliwi wstęp na uniwersytet lub politechnikę. Wice min. Pieracki analizuje szczegółowo projekt i jego korzyści.

Komisja wszystkie artykuły o szkolnictwie zawodowym wg. projektu rządowego przyjęła z poprawkami referenta i poprawkami pos. Lecha (kl. nar.) Somerstein.

„Święto oswobodzenia Kłajpedy” Sytuacja Litwy w Genewie będzie b. trudna.

KOWNO, 12.2. (PAT) Poalowie Anglii i St. Zjednoczonych, akredytowani w państwach bałtyckich, przybyli z Rygi do Kowna, gdzie odbyli dłuższe rozmowy z min. Zauatusem. W rozmowach tych poseł angielski ustosunkował się rzekomo przychylnie do posunięć rządu litewskiego w konflikcie Kłajpedzkim.

BERLIN, 12.2. (PAT) — Jak donosi prasa niemiecka, święto niepodległości Litwy, dnia 16 lutego, odbędzie się w tym roku nie pod hasłem „Oswobodze-

nia Wilna, lecz pod hasłem „Oswobodzenia Kłajpedy”.

KOWNO, 12.2. (PAT) Przed wyjazdem do Genewy min. Zauaius uliził wywiad przedstawicielom prasy, mówiąc m. i.: zdaje sobie sprawę, że sytuacja Litwy w Genewie będzie bardzo trudna. Jestem jednak optymistą, gdyż wszystkie posunięcia rządu litewskiego związane z usunięciem Betheria nie mogą być zakwalifikowane jako pogwałcenie praw. Wiozą obfity materiał, który

swiadczy o bliskich stosunkach usuniętego przewodniczącego dyrektoriatu z rządem niemieckim. Należy przytem stwierdzić, że stosunki te godziły w suwerenność państwową Litwy.

KOWNO, 12.2. (PAT) Nastrój antyniemiecki wśród ludności stale wzrasta. Wśród polityków panuje przekonanie, że jeśli Rada Ligi stwierdzi, że posunięcia Mertisa były pogwałceniem prawa, Mertis będzie odwołany, z tem zadośćuczynieniem jednak, że Litwa pozbędzie się p. Betheria jako prezesa dyrektoriatu.

BERLIN, 12.2. (PAT) Niemiecka prasa prawicowa wysuwa następujące postulaty, jakie ma rząd Rzeszy wysunąć na Radzie Ligi w sprawie zatargu w Kłajpedzie: 1) unieważnienie wszystkich ostatnich zarządzeń rządu litewskiego w Kłajpedzie; 2) natychmiastowe usunięcie dyrektorium utworzonego przez Mertisa i ponowne powołanie dawnego; 3) oświadczenie rządu litewskiego zapewniającego ścisłe przestrzeganie konwencji Kłajpedzkiej i statutu w przyszłości; 4) dymisja gubernatora Mertisa.

BERLIN, 12.2. (PAT) Prasa hugenbergowska obszernie rozpisała się o wzroście nacjonalizmu wśród Niemców po obu stronach granicy niemiecko-litewskiej. W okręgu Kłajpedzkim — piszą dzienniki — chłopcy niemiecy zaciskają pięści, oświadczać, że nadszedł kres dla ich cierpliwości. Uwaga Niemców Kłajpedzkich skierowana jest obecnie w stronę granicy wschodnio-pruskiej.

GENEWA, 12.2. (PAT) Dział Rada Ligi Narodów obradować będzie nad ostatecznymi wypadkami w Kłajpedzie. Referat w tej sprawie obejmie prawdopodobnie przedstawiciel Norwegii, minister Colban. Według pogłosek, Rada Ligi albo sama rozpatrzy i powzięnie decyzję w tej sprawie, albo też zwróci się do Trybunału Haskiego, celem zasięgnięcia opinii.

Ostry mróz zaszkodził oziminom. Rolnicy są zaniepokojeni o los zasiewów.

— Jeśli dzień chmurny w Sebastian święty (20 stycznia) — powietrzem takim będzie rok przejęty — mówi przysłowie ludowe.

Taki styczeń jak tegoroczny — deszczowy i ciepły — uchodził w pojęciu rolników za szkodliwy dla ludzi, zwierząt i zasiewów, jest zapowiedzią złych urodzajów.

Obserwacja ozimin potwierdza obawy ludowych meteorologów. Oziminy w czasie ciepłego stycznia miejscami nawet się zazieleniły.

Na początku lutego chwycił nagle ostry mróz. Ziemia była tylko gdziennogdzie przykryta śniegiem i to bardzo cienką warstwą.

Mróz spowodował pęknięcie gleby, która rozrywa korzonki roślin. Niezależnie od tego, tak silny mróz bez pokrywy niszczy sam uszczyt żdźbła ozimin.

Rolnicy są poważnie zaniepokojeni o los zasiewów, tembardziej, że wjątkowo zimna i wczesna jesień zeszłoroczna, nie pozwoliła się należycie wykształcić roślinom.

Na wiosnę dopiero można będzie ocenić dokładnie spustoszenia, jakich dokonała jesień i zima.

Istnieje sposób ratowania zagrożonych zasiewów. Na wiosnę rolnicy wzmacniają zagrożone, lub niepewne oziminy, sypiąc specjalny gatunek nawozów sztucznych, t. zw. saletraków. Robiło się to dotychczas.

Tak oceniają sytuację organizacje rolnicze.

Konferencja prasowa w sprawach węglowych.

KRAKÓW, 12.2. (PAT) W Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego pod przewodnictwem prezesa Izby Epsteina i dyrektorów Czerlinczakiewicza i Przedpeńskiego. Na konferencji zapoznano przedstawicieli prasy z sytuacją gospodarczą w zagłębiu węglowym.

Turecki minister spraw zagranicznych w Warszawie.



Onegdaj wieczorem przejechał przez Warszawę w drodze do Genewy turecki minister Spraw Zagranicznych Tewfik Ruchdi bej. Na ilustracji naszej widzimy ministra Tewfika Ruchdi'ego beja (1), ambasadora tureckiego w Warszawie (2), p. ministra Scaetza (3) i innych.

Wielki port w Gdyni.

W dwunastą rocznicę odzyskania dostępu do morza.

Gdynia, w lutym.

Przypadająca w dniu 10 lutego dwunasta rocznica odzyskania dostępu do morza, obchodzona była w tym roku na wybrzeżu w ramach skromniejszych. Ale nastroj w Gdyni paował podniosły, a obie akademje — w mieście i w dowództwie floty na Oksywiu, cieszyły się wielką frekwencją.

Szalejące od kilku dni sztormy i śnieżyce zmusiły do odwołania manifestacji zewnętrznych. Ale społeczeństwo miejscowe narodowo silnie zorganizowane i czujnie strzegące interesów Polski nad Bałtykiem, nie potrzebuje wzrokowych podnieć, by pracować twórczo. Stale wzmagający się ruch w mieście i porcie świadczą o tem wymownie.

Obchód rozpoczął się odegraniem podudki przez orkiestrę marynarki wojennej z wieży dowództwa floty. O godz. 8 podniesiono wielką świąteczną banderę na wieży, a jednocześnie gałę banderową na wszystkich okrętach.

Po uroczystym nabożeństwie, celebrowaniem w starym oksywskim kościełku przez proboszcza miejscowej parafii wojskowej, ks. Szackiego, odbył się przegląd załóg przez dowódcę floty, komandora Unruga, później zaś akademja w świetlicy marynarskiej. Jednocześnie odprawiono nabożeństwo w nowym kościele w Gdyni, poczęto, staraniem władz municypalnych, odbyła się akademja w szkole morskiej.

Nazajutrz Gdynia przyobleka się już w swą zwykłą szatę. Zaskrzypiały żórawie portowe, poruszyła się olbrzymia wywrotnica (w trzy minuty ładująca wagon węgla na statek), krany i pomosty ładownicze rozpoczęły pracę, mimo niepogody. I niktby nie powiedział, że zaledwie dwanaście lat temu, w chwili kiedy generał Józef Haller, wjechałszy konno do Zatoki, rzucił w Pucku symboliczny pierścień zaślubin Polski z Morzem, tu, w Gdyni, było pustkowie, wśród którego sterczały tu i owdzie ubogie chatki rybackie.

Bardzo intensywne prace w reżymie w porcie wojennym, praca nad szkoleniem załóg i technicznym wyposażeniem okrętów. Wbrew temu, co niektórzy sądzą, a co było np. w marynarce rosyjskiej, gdzie zwykle flota „zimowała” beczynnie, polska marynarka wojenna pracuje równie intensywnie zimą jak latem. Niedawno większy zespół, złożony z kontrtorpedowca „Wicher”, łodzi podwodnych „Rys” i „Zbik”, oraz kanonierki „Generał Haller”, odbył dłuższe pływanie w zupełnie specjalnych warunkach. Sztorm, jaki szalał wówczas na Bałtyku, dochodził do siły „12” (wiatr ponad 50 m. sek.) przy stanie barometru 719. Mimo to zespół wytrzymał zwycięsko ciężką próbę, — fakt bodajże jedyny w dziejach marynarki, aby łodzie podwodne pływały zimą w tak uciążliwych warunkach.

Zapał, z jakim polscy marynarze pracują, jest godny podziwu. Nastroje psuje jednak brak jakichkolwiek danych co do dalszej rozbudowy floty a także wiadomość o zamknięciu szkoły podchorążych marynarki wojennej. Program morski opracowany

20 rocznica obwołania Republiki w Chinach.

Dzieło Sun-Jat-Sena chwieje się pod naporem wojny domowej i najazdu japońskiego.

Dnia 12 lutego r. b. przypada 20 rocznica przymusowej abdykacji dynastji mandżurskiej, rządzącej od setek lat państwem chińskim, oraz obwołania republiki w Chinach.

Rocznica ta przypada na chwilę największego rozdarcia wewnętrznego i osłabienia młodego republiki chińskiej, zagrożonej przytem w swem istnieniu i całości terytorjalnej przez interwencję zbrojną Japonji. Wysiłek i praca wielkiego reformatora Chin, Sun-Jat-Sana, twórcy i inspiratora ruchu republikańskiego, założyciela centralnej organizacji republikańskiej, Kuo-Ming-Tangu, — podważone zostały gruntownie.

Dzieje republikanizmu w Chinach i działalności Sun-Jat-Sena sięgają lat 1894 — 1895.

Haniebna klęska Chin w wojnie 1894 i 1895 z Japonją, krwawo stłumiony bunt związku „Pięści Sprawiedliwej Zgody”, czyli t. zw. „bokserów”, ingerencja mocarstw obcych w sprawach chińskich — słowem wszystkie klęski, jakie nawiedzają Chiny na przełomie dwóch stuleci — XIX i XX — przepiśnie naród dynastji mandżurskiej. Partja republikańska, rekrutująca się w głównej mierze ze studentów chińskich, stara się wykorzystać wzrastające w kraju niezadowolenie. Kuo-Min-Tang (partja ludowa) rzucił hasło obalenia dynastji mandżurskiej i zaprowadzenia rządu republikańskiego.

Na czele Kuo-Min-Tang'u staje Sun-Jat-Sen. Urodzony w roku 1866, w roku 1878 wyjeżdża ze swą matką na wyspy Hawajskie. Kształcił się w liceum w Honolulu, potem studjuje medycynę w Hong-Kongu. Sun krzyżysta z każdej okazji, sprzyjającej jego planom politycznym, i kieruje osobiście lub inspiruje wystąpienia przeciwko rządowi cesarskiemu. Decydująca akcja rozgrywa się na tle posunięć rządu w sprawie koncesyj kolejowych.

Rząd, za namową ministra dróg i komunikacji, dekretem z 11 maja 1911 roku upaństwowia koleje żelazne, będące dotychczas pod zarządem towarzystw prowincjonalnych. Rząd postanawia również poruczyć budowę nowych linii kolejowych obcym inżynierom, przeznaczając na ten cel pożyczkę, jakiej udzieliły Chinom Francja, Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy.

Prowincje, pod egidą wpływowych izb handlowych zaczynają głośno protestować. Rewolucjonisci kuja z tego broń przeciwko dynastji rządzącej. W najbardziej wysuniętej na zachód prowincji Chin, w Sze-czuanie, wybuch pierwszy bunt. W krótkim

swego czasu przez adm. Porębskiego i gen. Wł. Sikorskiego, nie jest dotychczas wykonany nawet w piątej części a narodowo myślące i przewidujące czynniki parlamentarne daremnie zabiegają o wprowadzenie go w życie. Należałoby tu przypomnieć sobie jaknajrychlej słynną maksymę Thiersa: „Marynarka to czas, cierpliwość i siłność” — wziąć się do dzieła, póki nie będzie zapóźno.

Fb.

czasie ruch ogarnia sąsiednie prowincje. Słaby i bojaźliwy rząd nie może opanować buntu. Rządy prowincjonalne opowiadają się przeciwko dynastji mandżurskiej.

Sun-Jat-Sen, który w chwili wybuchu powstania przebywał w Ameryce, na wieść o tem wraca do kraju, opanowanego już wówczas prawie całkowicie przez rewolucjonistów. Rząd, a właściwie działający w jego imieniu Yuan-Szi-Kai, godzi się na pewne ustępstwa konstytucyjne, broni się jednak przed uznaniem republiki. Pertraktacje pomiędzy rządem a rewolucjonistami zostają zerwane. Przedstawiciele zrewolucjonizowanych prowincji zbierają się w Nankinie, gdzie uchwalają tymczasową konstytucję republikańską i wybierają na tymczasowego prezydenta republiki Sun-

Yat-Sena. Sun obejmuje swój urząd 1-go stycznia 1912 roku i tworzy rząd republikański w Nankinie. Rok 1912 zostaje ogłoszony jako pierwszy rok istnienia republiki chińskiej, przy jednoczesnym wprowadzeniu kalendarza gregorjańskiego.

Yuan-Szi-Kai, świadomy bezcelowości oporu wobec postępu ruchu rewolucyjnego, skłania wreszcie dwór cesarski do dobrowolnej abdykacji. Za jego poradą 12 lutego 1912 roku cesarzowa-wdowa, w swoim imieniu i „za zgodą” nieletniego cesarza, podpisuje akt abdykacji.

Aby zapewnić Chinom spokój, Sun-Yat-Sen rezygnuje w trzy dni potem z urzędu prezydenta, przeprowadzając w Nankinie wybór Yuan-Szi-Kai'a na pierwszego prezydenta republiki chińskiej.

Steroryzowany gabinet ministrów. Stolicę Nowej Foundlandji opanowali na kilka godzin bezrobotni. Premier podpisał podwyżkę zapomóg.

NOWY JORK, 12.2. W mieście St. Johns, stolicy Nowej Foundlandji, działy się wczoraj wstrząsające sceny. Stolica przez kilka godzin była opanowana przez bezrobotnych, którzy rabowali magazyny żywnościowe.

Zaczęto się od wysłania delegatów do premiera rządu Ryszarda Squires'a, który przyjął ich przychylnie, lecz oświadczył, że wobec beznadziejnego stanu kas ministerstwa skarbu, nie może narazie udzielić żadnej podwyżki wypłacanych zapomóg. Delegaci wrócili do lokalu Związków zawodowych, gdzie odbywało się zebranie.

Oświadczenie premiera nie spotkało się z uznaniem bezrobotnych. Tłum złożony z 3 tysięcy osób, ruszył na pałac rady ministrów i, po krótkiej walce z policją, wdarł się do gmachu. Ministrowie ratowali się ucieczką przez tylne wejście. Po opuszczeniu pałacu, zebrali się w gmachu sądu okręgowego gdzie przystąpili do obrad.

Tymczasem bezrobotni, po zdemolowaniu pałacu rządowego, ruszyli na sąd okręgowy, który również udało im się zdobyć.

Premjer Squires wraz z ministrami zostali steroryzowani i pod groźbą natychmiastowego wyrzucenia przez okno z wysokości drugiego piętra, musieli podpisać dekret, przyznający bezrobotnym podwyżkę z 1 dolara 60 centów miesięcznie do 3 dolarów 20 centów. Prócz tego zgodzili się na zwiększenie racji żywnościowych, wydawanych bezpłatnie.

Jednakże tłum nie był jeszcze zaspokojony, gdyż w chwili potem rozpoczęły się rabunki. Przedewszystkiem

rozgromiono państwowe magazyny żywności, następnie szereg prywatnych sklepów.

Miasto St. Johns było całkowicie opanowane przez tłum, który szalał w przeciągu 6 godzin.

Policja przez ten czas pozostawała beczynna. Ministrowie nie łopaszczali gmachu sądu okręgowego.

Późnym wieczorem nadeszła depesza z Montrealu, że rząd kanadyjski wysłał do St. Johns okręt wojenny z poleceniem przywrócenia w mieście porządku.

Wiadomość ta wpłynęła na uspokojenie umysłów. W stolicy Nowej Foundlandji zapanował spokój.

Tabela wygranych Loterii Państw. (Nieurzędowa).

W drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej wylosowano następujące wygrane:

30,000 zł. na № 129269.
2,000 zł. na № 135397
600 zł. na № 142872
po 450 zł. na N-ry 12067 36554 101438 131536 195671
po 400 zł. na N-ry 8324 22866 23792 33103 34578 58672 68762 73890 11424 143577 145019 155789
po 350 zł. na N-ry 9995 15173 69001 152758
po 300 zł. na N-ry 1266 10100 14147 21160 22397 36538 37034 44296 48991 51422 58397 98046 105873 106100 108549 110021 116809 119293 122694 135164 144994 153645 159577

KINOTEATR
UCCIE
CHA

Od dnia 7.II.32 i dni następnych, wielki podwójny program

1 obraz. Wielki dramat miłości i poświęcenia p. t.

Miłość i sława

w roli głównej (Dolores) Costello. Bohaterka z filmu Arka Noego.

2 obraz. Wielki sensacyjny dramat pionierów pustyni zachodniej p. t.

Wilki w szakale

w rol. gł. Pies-Wilk Rin-tin-tin.

Następny program *Niewolnica miłości* w roli gł. J. Smosarska.

Limanowskiego 36

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

77)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grzédelskiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywidualum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grzédzki, będąc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grzédzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że kwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu—zdolała zbiec. Grzédzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwieziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Grzédzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej” został napađnięty przez dyrektora klubu. Zdolał jednak przy pomocy jednego z członków opuścić spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdująca się w więzieniu wychodziła na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakies znaki porozumiewawcze.

Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z śótłolcym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podałym jej przez Chłhożyka środkiem nasennym twarło zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w niebezpieczeństwo — Toa! porwał na

dziewczynie odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Falryka Wolnera splonęła. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha” zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdowali się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się. — Red. Barwieczek postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznym kapitalistom.

Markiz de Lavalie powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popełnić samobójstwo. — Bezrobotny elektrotechnik Lipek otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podsluchowego nad mieszkaniem Grzédzkiego.

Chińczyk usiłował zniewolić Boeltichównę. Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydny zamiar. Toa!i zgodził się na odsuwanie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdolała jednak otworzyć drzwi. — Panowały wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przyniatając dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostateknie sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzucona ze wzgardą pod ścianę; okoikoju.

Do mieszkania Lipki wdali się Grzédzki, który dowiedziawszy się o jego machinacjach postanawia spotkać się z tajemniczym złeciodawcą montera. — Dzięki posiadaniem przez Boeltichównę amuletowi, wręczonemu jej przez Admę. Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim iż Barwieczkowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

— Proszę pana — odparł Grzédzki, którego odezwano się Siwkowskiego utwierdziło w podejrzeniu, iż jest poznany — mam bardzo dobrą pamięć i niejednokrotnie jeszcze w szkole byłem podziwianym przez kolegów.

Z sąsiedniej izby weszła do sali Lolka. Atak pijackiej hysterji minął, to też zupełnie już spokojna usiadła przy stoliku w pobliżu Grzédzkiego i Siwkowskiego.

Wraz z Lolką wszedł do sali wysoki drab, który przed kilkoma minutami usiłował na kredyt napić się wódki. Siwkowski poznał w nim jednego ze swej piątki Staśka Drukiera, którego niejednokrotnie używał gdy „robotą” zapowiadała się „na mokro”. — Bo dla Staśka Drukiera zabić człowieka było tak łatwo, jak dla innego muchę. Życie ludzkie nie absolutnie go nieobchodziło.

— Jednego trajera będzie mniej — mawiał, dotykając kieszeni, w której zwykle nosił swój nieodstępny nóż sprężynowy.

To też Siwkowski uradował się niezmiernie, widząc podwładnego, na którego mógł zawsze liczyć.

— Poczekaj szpiclu — rozważał myśląc o Grzédzkiem — za chwilę

odejdzie cię ochota do wtrącania się w cudze sprawy. Zadarłeś z „Trójkątem”, którego ramię sięga bardzo daleko, nie ujdzie ci to na sucho.

Stasiak Drekiar, też spostrzegł swego szefa, ale w myśl regulaminu jaki obowiązywał w szajce nie zdradził się, że zna Siwkowskiego.

— Może mu się przydam — myślał — i człowiekowi z parę błatów w łapę wpadnie.

Usiadł więc przy stoliku poza plecami Grzédzkiego w ten sposób jednak, że chociaż dozorca cementarza na Dolach go nie widział, to jednak Siwkowski mógł zauważyć każdy jego ruch.

Od niechcenia zastukał wyjętym z kieszeni nożem o drewniany blat stołu trzy razy w bardzo szybkim tempie, następnie po chwilowej przerwie powtórzył ten manewr jeszcze raz zaklinając dosadnie.

— Cholera nikt nie podaje.

Tak stukanie jak odezwano się Drukiera było wyłącznie przeznaczone dla Siwkowskiego i oznaczało:

— Czy jestem potrzebny?

— Morowy chłop — pomyślał Siwkowski — zaraz my tego szpicla we dwóch spławimy.

Wyciągnął papierosy i czestując

Grzédzkiego, powiedział bardzo głośno:

— Zapalcie!

Drukier zrozumiał.

Siedzący z Siwkowskim mężczyzna z obwiązane głową jest szpiclem.

— Macie ogień — rozległ się głos Siwkowskiego.

— Sze! chce, aby z nim skończył — Drukier huknął pięścią w stół

— Hej gospodarzu! — krzyknął.

Traczyk nie raszając się od butetu powiedział.

— Możebyś tak nie rozdziałwał gęby..

Zapchajcie mi ją gorzałą.

— Gotym nie daje.

Drukier westchnął i zmieniając nagle ton począł żałośnym głosem, naśladowując zawodowych zebraków, mówić!

— Ludzie zlitujcie się. Od ostatniego kieliszka nic nie piłem. Taka znaczna kompanja jak tutaj siedzi — rozjeźrał się dookoła — i żaden nie chce wódki postawić.

Podniósł się, podszedł z tyłu do Grzédzkiego i uderzył go zlekka po ramieniu.

— Ja osobę znam — powiedział.

— Grzédzki odwrócił wtył głowę.

Kościsty drab uśmiechał się szyderczo.

— Zapomniałeś mnie? — ciągnął dalej.

— Wspólnik mojego współbieszniaka — rozważał Grzédzki — należy się mieć na ostrożności.

Widzę cię poraz pierwszy — odrzekł z zimną krwią Grzédzki.

— Nie kłam. Wczoraj ja ci stawiłem wódkę, a ty mi masisz dzisiaj postawić.

— W tej chwili drzwi, wiodące na ulicę ktoś otworzył raptownym powietrzem i wraz z falą przejmującego zimna do szynkowni weszło trzech mężczyzn.

— Psiakrew — zaklął najniższy — a to mróz.

Na dźwięk głosu Drukier odwrócił się i ku swej radości w przybyłych poznał kamratów od niejednej ciemnej sprawy.

Chociaż nowi goście nie należeli do szajki „Trójkąta” jednakże Drukier postanowił przy ich pomocy „zatławić się” z Grzédzkiem.

— Dałbym sobie sam radę — rozmyślał — ale poco się narażać, kiedy jest nas cała ferajna — to też zawołał.

— Jak się macie chłopaki.

— Stasiak? — zdziwił się ten, który przed chwilą narzekał na zimno — co tu robisz?

— Smuciłem się, ale za chwilę będę się weselił. Nie miałem na wódkę, a ten stary nietoperz wskazał oczyma na Traczyka, nie daje na burg.

Ale znalazłem przyjaciela — począł mrugać porozumiewawczo oczyma — który nie tylko mnie ale i was do kompanji swojej zaprasza.

Trzech mocno podejrzanie wyglądających osobników podeszło do Grzédzkiego.

— Morowe chłopaki — mówił Drukier, udając, że przedstawia Grzédzkiemu swoich przyjaciół — Wicek, Franek i Ignacy.

— Nie znam was — odburknął Grzédzki.

— Postaw wódkę, to nas poznasz — huknął na cały głos niski brunet, którego Drukier nazwał Wickiem.

Grzédzki podniósł się z krzeselka.

— Chodźmy — zwrócił się do Siwkowskiego.

— Hola — krzyknął Drukier — ta osoba może odejść, bo my nic do niej nie mamy, ale ty nie wyjdiesz stąd, dopóki nam nie postawisz. Stawiałem tobie wczoraj, dzisiaj chcę za twoje pieniądze się napić.

Siwkowski powstał i nie zatrzymywany przez nikogo, ruszył w stronę drzwi.

— Czekam na was na rogu — mruknął pod odresem Grzédzkiego. Trzasnął drzwiami i opuścił restaurację.

— Cztery kruki zawołał Drukier w stronę bufetu — ta osoba płaci.

— Nie — odrzekł Grzédzki.

Czterech mężczyzn otoczyło go dookoła.

— Gnaty ci potamiemy — usłyszał groźbę.

— Z drogi — i Grzédzki uderzył pięścią pod brodę, stojącego na przeciwko niego Wicka.

Chociaż cios był względnie lekki, jednakże Wicek przewrócił się w tył.

— Bij — krzyknął Drukier sięgając do kieszeni.

Nim jednak ktokolwiek zdążył uderzyć Grzédzkiego od bufetu podbiegł Traczyk.

— Wynoście się z mojej restauracji — zawołał chcecie aby zamknęto mi lokal.

— Zaraz pójdziemy tylko dotknę go tym końcem — w ręku Drukiera błysnął nóż.

W tej jednak chwili od sąsiedniego stołu zerwała się Lolka, która w milczeniu obserwowała całe zajście.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendaryk.

Luty

13

Sobota

DZIŚ: Jana i Dobrosł.
JUTRO: Walentego K.Wschód słońca 6.56.
Zachód słońca 16.43.
Wschód księżycy 9.14.
Zachód księżycy 00.00.
Długość dnia 9.41.
Przybyło dnia 2.00.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 13), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Bpszteina (Piotrkowska 235), Z. Gorczyckiego (I rzęziej 59), G. Antoniewicza (Pabjenicka 50)

POD WŁÓD.

Finanse miejskie.

Całe szczęście, że najgorętsze debaty budżetowe tak w sejmie, jak i radach miejskich odbywają się w miesiącach zimnych. Jest dzięki temu zachowana pewna równowaga „temperatury”.

I w Łodzi, onym tak słabo dymiącym dziś kominogrodzie, toczy się na tle budżetowego galopu dyskusja o gospodarce magistratu.

Nie mam zamiaru męczyć się nad różnicą dziesięciu milionów złotych między poprzednim a dzisiejszym budżetem, choćby z tego powodu, iż 10 milionów złotych wcale mi nie imponuje, niezależnie od tego, czy ja mam u siebie w gotówce, czy na koncie Banku Handlowego w Łodzi.

Jedni twierdzą, że budżet i w tych obrzeżanych granicach jest nierealny, gdyż kto ma wpłacić tych 40-ci milionów?

Jakie podatki stare i nowe mają taką dziurę zatknąć? Z czego? Za co? Po co?

I lecę na magistrat i nie chcę głośnować za budżetem!

A ja się wstrzymuję od głosowania, bo nie mógłbyś z zęnać się nad kimś, kogo tyłu „mocnych” bije!

A zresztą dlaczego? Czy ja płacę prócz Kasy Chorych, ZUPU i ciężko-dochodowego państwowego podatku — coś na rzecz gminy? Owszem i dużo, — lecz tylko bezpośrednio — pośrednio od „konsumcji”... trudnostrawnych przejazdów tramwajowych....

Jednak studiując treść przemówień reprezentantów tych i owych partji — szczerzy żal mnie ogarnia, że nie mamy na terenie kotłogokolwiek z parków miejskich kawałek ziemi z klondyki lub z pod kimberley. Moglibyśmy dłużej sobie i dżubać w glebie i złotko wyciskać i pokrywać wydatki, ustalone w projektach, poprawkach, dodatkowych wnioskach wszystkich frakcji radzieckich. I byłby raj przy ul. Pomorskiej; p. radny Wojewódzki rzuciłby się w ramiona wiceprezydenta Rapalskiego — p. S. hott i p. Pogonowski ze swą nieruchomością sunęliby w drugiej parze w tym polonzie budżetowym — r. Białe z p. Kulamowiczem śpiewaliby hymn sjonistów....

A wówczas niewiedzialby, jaki dać wywiad p. wice-Wielkiński.

Luboń.

Walne zebranie w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dnia 15 lutego b. r. o godzinie 18 i 18 min. 30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków Z.N.P. oddział w Łodzi.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 2. Komunikaty, 3. Sprawa wyborów do Miejskiej Rady Szkolnej, 4. Kasa samopomocy, 5. Wolne wnioski.

Ponieważ na porządku dziennym znajduje się ważna sprawa wyborów, członkowie Związku proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

W „wykończalni“ szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Szpital, czy dom rozpaczy — Chorzy, którym godziny „policzono” — Przesiłek trupiarni — Niesamowity obrazek — „Sam na sam“ z nieboszczykiem przy zamkniętych na klucz drzwiach i otwartym oknie.

Jak informuje agencja prasowa „Polpress“ zgłosili się do niej Czesław i Wacław Gasparscy oraz siostra ich zamężna, Helena Grabowska, opowiadając o wprost niesamowitych praktykach w szpitalu okręgowym Kasy Chorych. Opowieść ta m. in. przedstawia się następująco:

„Mieszkańcy od szeregu lat w domach rodzinnych, t. zw. „Majsterskich“, przy ul. Ogrodowej nr. 28. W dniu 25 września r. ub matka nasza zachorowała i z tego powodu przestała pracować. Wezwaliśmy pomoc lekarską z II lecznicy Kasy Chorych. Ceniony w tej dzielnicy lekarz kasowy dr. Fiszman po zbadaniu chorej orzekł, że cierpi ona na raka wątroby i wobec tego zmuszony jest oddać ją do szpitala. Na usilne prośby chorej i dzieci odstąpił jednak od tego zamiaru, odwiedzając chorą dość często. Choroba poczęła czynić postępy, przeto na powtórne żądanie dr. Fiszmana, zgodziliśmy się oddać matkę do szpitala. Po wypełnieniu związanych z tem formalności w dniu 9 stycznia r. b. odwieziono matkę naszą do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej na oddział wewnętrzny. Ordynatorami tego oddziału są dr. dr. Minc i Dawidowicz.

Do szpitala Kasy Chorych.

W dniu 19 stycznia r. b. chcąc się dowiedzieć o stanie zdrowia matki naszej udaliśmy się do szpitala w troje t. j. Czesław, Wacław i Helena. W dyżurce zastaliśmy siedzące dwie siostry szpitalne. Na pytanie o stan zdrowia Zofji Gasparskiej jedna z nich oświadczyła, że matka nasza już umarła, wówczas druga z sióstr poprawiła pierwszą, że to nie chodzi o tą, tylko o tą „otrutą z ulicy Główniej“.

Wobec niejasnej odpowiedzi zwróciliśmy się do lekarza dyżurnego z prośbą o zezwolenie zobaczenia matki. Lekarz z początku kategorycznie odmówił naszemu żądaniu, lecz na wszczęty przez siostrę naszą Helenę lament, oświadczył po chwili, że możemy zobaczyć się z matką, lecz dopiero za pół godziny i to na 5 minut. Zaczęliśmy domagać się natychmiast wego pokazania nam matki, gdyż zupełnie niewytłumaczonym się nam zdawało, oświadczenie lekarza dyżurnego, którego nazwiska nie znamy, że za pół godziny można widzieć matkę, a w obecnej chwili nie.

W „wykończalni“.

Po upływie kilku chwil postugacze zgłosili się do t. zw. przez chorych „wykończalni“ t. j. separaty (bardzo mały pokój, znajdujący się na parterze obok poczekalni, przeznaczony dla chorych, których godziny są „policzone“), i z owej separaty wynieśli trupa jakiejś młodej dziewczyny, która rzekomo miała pełnić zamach samobójczy w mieszkaniu rodziców przy ul. Główniej w początkach stycznia r. b.

Po wejściu do owej „wykończalni“ zastaliśmy, mimo panującego na dworze zimna, okno otwarte, zaś matkę naszą zupełnie śnią i skoatnia-

łą z zimna. Na zwróconą przez nas uwagę lekarzowi, że tu panuje okropne zimno, oświadczył nam, że temperatura w tym pokoju jest do znieślenia. Matka, nierzawszy nas, rozpatkała się, opowiadając swe straszne przeżycia w owej separacie zniszczone przez nią podczas swego dziesięciodniowego pobytu w szpitalu. W dniu przybycia do szpitala, t. j. 9 stycznia, została zbadana przez lekarza dyżurnego, który oświadczył jej, że godziny jej są policzone i polecił przenieść ją do separaty dla chorych nieuleczalnych. Na protest zupełnie przytomnej kobiety, oświadczyć miał rzekomo ów lekarz, że tamta otruta nie jej zlego nie robi, gdyż do niej nic nie ma“.

Poza tem matka nasza żaliła się że od kilku dni nie dostawała regularnie śniadania i obiadu i dopiero na usilne jej domaganie się dopiero dostawała z wielkim opóźnieniem i to zazwyczaj zimne stawy. Poczęła przeto zaklinać nas na wszelkie świętości, abyśmy jej nie dali skonać w tym szpitalu, a tylko zabrali ją z sobą do domu.

Ucieczka z przedsionka trupiarni.

Zwróciliśmy się tedy do lekarza dyżurnego z prośbą o wypisanie natychmiastowe ze szpitala matki naszej oraz dostarczenie nam karetki przewozowej.

Lekarz na wypisanie chorej ze szpitala chętnie się zgodził, lecz kategorycznie odmówił dostarczenia karetki przewozowej. Wobec tego o godzinie 5 wieczorem taksówką wynajętą przez nas przewieźliśmy matkę do domu.

Matka nasza do przybycia do domu opowiedziała nam przy świadkach, którymi służył nam żądanie, że młoda dziewczyna, o której wspominaliśmy, bez żadnej opieki pozostawiona była na łasce losu, dała na sobie z bólów kosztulę i nago chodziła po pokoju (przy otwartym oknie w styczniu).

Pielgrzymka konającej po kroplę wody i — zgon na posadzce.

Gdy podeszła po północy do kranu, chcąc się napić wody, upadła i na posadzce skonała.

Jak dyrekcja tramwajów genewskich

dba o potrzeby swoich pracowników.

Zarząd tramwajów genewskich, współpracując w walce z alkoholizmem z Kasą Chorych i ze Związkiem Abstynentów, pracownicy tramwajowych, wprowadził na swych linjach wagon-bufet, wychodząc z założenia, że wóz ten może być w miarę potrzeby podstawiany do dowolnych punktów, w których o danej porze pracownicy przyjmują posiłki, jak warsztaty, zmiany personelu itp.

Prąd, służący do napędu tramwajów genewskich, jest najprzystępniejszym źródłem energii dla kuchni, przeto zrobotowano jeden ze starszych wagonów, dzieląc go na dwie części, z których jedna służy, jako kuchnia, druga zaś, jako sala jadalna.

Zimna woda zawarta jest w dwóch

Ponieważ obie chore były zamknięte na klucz i matka nasza od września zupełnie nie opuszczała łóżka, przeto nie mogła udzielić nieszcześliwej kobiecie pomocy. Na rozpaczliwej jej wołania zgłosiła się po upływie kilkunastu minut „siostra“, która zmarła ułożyła na łóżku, poczem zamknawszy drzwi na klucz pozostawiła matkę naszą z trupem na noc.

Dodać musimy, że matka nasza cierpi na serce i stale brała po dwa zastrzyki na wzmożenie działalności serca. Zrozumiałem jest, jakie katusze musiała przenieść matka nasza w nocy z 18 na 19 stycznia przebywając razem z trupem i to przy otwartym oknie.

Następstwa „kuracji“.

Do matki naszej wezwaliśmy powtórnie dr. Fiszmana, który stwierdził, iż podczas pobytu w szpitalu matka nasza nabywała się dodatkowo zapalenia nerek i suchego tarcia płuc. Choroby te powstają, zdaniem lekarzy tylko przy silnym przeziębieniu się.

Zaznaczamy, że matka nasza była członkiem Kasy Chorych od początku jej istnienia (Nr. książeczki Kasy Chorych 113-30).

W niedzielę ubiegłą matka nasza podupała na zdrowiu zupełnie i w poniedziałek rano t. j. 8 lutego zmarła.

Dziwnem wydaje się, że doktorzy szpitalni miesiąc przedtem stwierdzili stan agonjalny matki naszej, która po przebyciu strasznych mąk moralnych w miesiąc potem zmarła naturalną śmiercią.

Podając to do publicznej wiadomości, mamy nadzieję, że naczelny ordynator szpitala okręgowego Kasy Chorych zainteresuje się przeżyciami i katuszami jakie znoszona chorzy ubezpieczeni w powierzonym jego pieczy szpitalu i winnych karygodnego postępowania z matką naszą s. p. Zofją Gasparską pociągnie do odpowiedzialności. (p)

Pal tylko gilzy
„LÉGJONOWE“
wytwórni „ŚWIATOWID“

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: o 4 po poł. „Pan Geldhab”, wiecz. „Mam lat 26”.
TEATR KAMERALNY: „Czwarty do brida”.
TEATR POPULARNY: „Kredowe Koło”.
MOMUS: „Chcesz humoru, wstąp na chwilę!”

APOLLO: „Chłopi”.
BAJKA: „Tragedja napiętnowanych”.
CAPITOL: „Złodziej miłości”.
CASINO: „Trade Horn”.
CZARY: „Bohaterski komendant”.
CORSO: „Ludzie srebrzy”.
DOM LUDOWY: „Dama w szkartacie”.
GRAND KINO: „Ben Hur”.
LUNA: „Kongres tańczy”.
MIMOZA: „Latarnia morska”.
OAZA: —
ODDON: „Radjostacja W. P. N.”.
OŚWIATOWY: „Krew za krew”. II. „Reporterska z wieczorniką”.
PALACE: „Pokusa”.
PRZEDWIOSNIE: „Światła wielkiego miasta”.
RESURSA: „Broadway”.
RAKIETA: „Nowe paryskie”.
SPLENDID: „Tragedja amerykańska”.
UCIECHA: I. „Miłość i sława” II. „Wilki i szakale”.
WODEWIL: „Radjostacja W. P. N.”.
ZACHĘTA: „Hai-Tang”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Dziś sobota o godz. 4 po poł. komedia A. I. hr. Fredry „Pan Geldhab”. Ceny najniższe: od 30 gr. do 3 zł.

Dziś sobota, niedziela i poniedziałek wiecz. trapezująca, głosna sztuka Istvána Mihály „Mam lat 26”.

W niedzielę o g. 4 po poł. po cenach najniższych przedstawię powtórzenie „Sprawy Dreyfusa”.

Najbliższą premierą będzie sztuka muzyczna „Opera za trzy grosze”. Próby pod reżyserją dyr. Borowskiego i Tadeusza Szykietynskiego (działalność muzyczna) w pełnym toku.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś sobota, niedziela i poniedziałek wiecz. „Czwarty do brida”.

W niedzielę o godz. 5 po poł. po raz 95-ty gwiazdy sezonu „Hau Hau” z Michałem Zniczkiem. Ceny miłobone.

Pod reżyserją W. Zlembińskiego próby z komedii Laurena Deillete „Kłopoty pana Bourrachona”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś w sobotę o godz. 4 min 15 i 8 m. 15 wiecz. oraz w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4 min 15 ostatnie 4 przedstawienia „Kredowego Koła” Klubunda w reżyserji K. Tatar-kiewicza.

W poniedziałek wiecz. premiera „Zyd wieczny tułacz” według słownej powieści Eugenjusza Sue, w 12 obr. zach. reżyserja i inscenizacja K. Tatar-kiewicza.

Teatr rewji „Momus”

(Zgierska 17)

Dziś i codziennie 20 przebojowa rewja „Chcesz humoru, wstąp na chwilę!” z udziałem całego zespołu wraz z powozzagazowanym duetem tanecznym „Złodek”.

Niezwykłe piękne dekoracje i efekty świetlne dopełniają całości nadawczą bogatego programu.

Poranek symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmon.

Zapowiedziany poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmicznej poświęcony pamięci Zdzisława Birnbauma wzbudził wśród muzykalnych sfer naszego miasta ogromne zainteresowanie. Jako solista przyjeżdża z Ameryki rosyjski pianista Benno Moiseiwitsch, o którym prasa zagraniczna wyraża się nadzwyczajnym zachwytem i entuzjazmem, zaliczając go do najlepszych pianistów doby obecnej. Dyrekcja już od 4 lat stara się o pozyskanie tego artysty, którego występ w Łodzi będzie sensacją artystyczną w wielkim stylu. Dyrygować koncertem będzie znakomity kapelmistrz Ignacy Neumark. Program zapowiada: Czajkowskiego — Romeo i Julia oraz Beethovena ko cęrt fortepianowy Es-dur. Pomimo kolosalnych kosztów, związanych z organizacją tego koncertu, ceny są bardzo niskie, a mianowicie: od 1.— do zł. 5.— Początek koncertu punktualnie o godz. 12-iej w południe.

Co słycać w Kasie Chorych?

Kandydatura p. Łopuszańskiego pod znakiem zapytania.

W związku z konkursem, rozpisany na stanowisko dyrektora Kasy Chorych — ktoś widocznie mocno zainteresowany w utrzymaniu synekury, inspirowane niepoważne wiadomości, mające na celu wywołanie wrażenia „u góry i dolu”, że wogóle wobec zasług dotychczasowego włodara kasa — żadne inne kandydatury nie są aktualne.

Tymczasem, jak wiadomo, właśnie pierwszy protest przeciw kandydaturze p. Łopuszańskiego, wniosły ugrupowania pracownice, należące do B. B. Nie wchodzimy w motywy, lecz muszą być one poważne, jeśli nawet gospodarza p. komisarza Łopuszańskiego wywołała silny odźwięk na dzisiejszym walnym zebraniu związku legjonistów.

Jeśli chodzi o osobę p. Samborskiego, to wbrew kłamliwym notatkom — kontrakt jego na stanowisko dyrektora kończy się ku umartwieniu pewnych panów dopiero za 16 mie-

sięcy, tak, iż pobożne życzenia pozbycia się tego wytrawnego ubezpieczniowca są jeszcze w obecnej chwili nierealne.

Dowcipna jest wogóle obecna sytuacja w łódzkiej Kasie Chorych: mamy właściwie dwóch komisarzy i czterech dyrektorów: p. Jagiello, który musiał — po odpowiednio zaaranżowanym mianowaniu go komisarzem Kasy Chorych w Łodzi — poświęcić godzinę na konferencję poufną z p. Łopuszańskim, — drugim komisarzem faktycznym jest p. Ł., bo historia z objęciem stanowiska komisarza przez p. Jagiellę — jest fikcją — Dyrektorowie zaś to — p. Samborski, p. Szuster, p. Bogusławski i p. Maczewski.

Podkreślić tu z całym naciskiem, należy, że — jak się z najbardziej autorytatywnych źródeł dowiadujemy, władze miały podpisać nominację p. Kowalewskiego, zasłużonego działacza niepodległościowego, oficera rez., legjonisty, z którego p. Łopuszański zro-

Dalsze protesty przeciwko p. Łopuszańskiemu

Związek Zawodowy zapowiada zdecydowaną walkę nie z Kasą Chorych, lecz z kandydaturą p. Łopuszańskiego.

W dniu wczorajszym, w godzinach zawodowych, z Związku Zawodowy skierowano szereg protestów: do prezesa rady ministrów, do prezesa klubu parlamentarnego BB., p. Sławka, do ministra pracy i opieki społecznej, oraz do prezesa ZZZ., p. Moraczewskiego.

Memoriały protestacyjne Związku Zawodowy stwierdzają kategorycznie, iż stanowczo i zdecydowanie zwalczać będą kandydaturę p. Łopuszańskiego na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Łodzi, przyczem podkreślają z naciskiem, iż nie chodzi im o walkę z instytucją Kasy Chorych, lecz o niedopuszczenie do mianowania na odpowiedzialne stanowisko osoby niepowołanej.

W memoriałach wspomnianych stwierdza się przedewszystkiem, iż jest niezrozumiałe dla prarządowych organizacji zawodowych i społecznych Łodzi usiłowanie ze stanowiska zasłużonego specjalisty w sprawach ubezpieczeniowych, jakim jest p. dyr. Samborski, na rzecz p. Łopuszańskiego, który w niczem nie zasłużył się pracowniczce Łodzi.

Związek Zawodowy zapowiada, iż wobec przygo owujących się wyborów do ciał samorządowych w Łodzi, oraz do Kasy Chorych, nie może przarządowym organizacjom pracowniczym i społecznym być obojętna sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora kasy, a dyrektorem tym nie powinien i nie może być p. Łopuszański.

Specjalne posiedzenie K. E. Ł.

Magistrat staje w obronie wydalonych pracowników K. E. Ł.

Jak wiadomo, interwencja magistratu w sprawie wydalonych pracowników tramwajowych nie odniosła skutku i dyrekcja oświadczyła p. wiceprezydentowi Rapalskiemu, że stanowiska swego nie zmieni.

Jak się obecnie dowiadujemy, magistrat, opierając się na statucie K. E. Ł. zażądał od dyrekcji zwołania specjalnego posiedzenia zarządu tram-

wajów celem omówienia powyższej sprawy.

Specjalne posiedzenie zarządu K. E. Ł. odbędzie się prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. (b)

Zebranie absolwentów.

Jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 11 w pierwszym terminie, a o godz. 11.30 przed poł. w drugim terminie w lokalu Szkoły, Ks. Młyn 13, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi.

Włamanie do składu manufaktury.

Przy ulicy Moniuszki 3 z frontu na 2-em piętrze mięci się skład manufaktury Gzregorza Szpiro.

W dniu wczorajszym w porze obiadowej między godz. 2—4 po południu skład ten został okradziony.

Stwierdzono brak 45 sztuk jedwabnego towaru wartości 10,500 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenie. (p)

bił w swej opinii omal przestępcę kryminalnego.

Na dzisiejszym posiedzeniu legjonistów, będzie i ta m. in. sprawa poruszana.

Jak się okazuje, kandydatura p. Łopuszańskiego na stanowisko dyrektora Kasy Chorych staje się w świetle jego działalności wp.ost zupełnie nieaktualna.

H.



Łódź

SOBOTA, dnia 13 lutego 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
- 11.55—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyty gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
- 13.15—13.45 Przerwa.
- 13.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz kom. dla żegluga i r. baków (tr. z W-wy).
- 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40 Radjokronika — wygl. dr. M. Stepowski (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.10—17.35 Transmisja z Krakowa odczytu p. t. „Z dziejów przedhistorycznych górnicstwa” — wygl. prof. J. Żurawski.
- 17.35—18.05 „Kącik dla młodych talentów” — (tr. z W-wy).
- 18.05—18.30 Program dla dzieci. Transmisja ze Lwowa słuchowska p. t. „O Wiek, który pogubił śmieć” p. g. Makuszyńskiego.
- 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramofonowe.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyty gramof.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
- 20.00—20.15 „Na widnokręgu” — (tr. z W-wy).
- 20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, St. Orska (płosenki) Ida Łosiówna (klingwa), (akomp.) prof. L. Urstein (tr. z W-wy).
- 21.55—22.10 Feljton p. t. „W nadmorskiej siedzibie króla Jana III” — wygl. dr. M. Jarosławski (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej.
- 22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom. meterol. z W-wy.
- 22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 14 lutego 1932 r.

- 10.00—11.45 Transm. nabożeństwa ze Lwowa.
- 11.55—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący, oraz kom. meteorol. z W-wy.
- 12.15—14.00 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Br. Śulca i Renada Katza (fort.). W progr. utwory Beethovena. 1) Uwertura „Prometeusz”, 2) Koncert fort. G-dur, 3) Symfonia 5-ta e-moll.
- 14.00—15.00 Przerwa.
- 15.00—15.55 Transmisja z Katowic. Koncert Chóru Kop. Inianego im. Moniuszki.
- 15.55—16.20 Program dla dzieci młodzieży: 1) „Co się dzieje na świecie”, 2) Feljton p. t. „Z elektrycznej Szwecji” — wygl. p. A. Iwanicki (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.40—16.55 „Jacy ludzie zamieszkiwali Europę w czasach przedpotopowych” — wygl. dr. St. Zejmo-Zemla (tr. ze Lwowa).
- 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.15—17.30 „Złoty sen alchemika” — wygl. dr. Feliks Burdecki (tr. z W-wy).
- 17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
- 17.45—17.55 Muzyka z W-wy.
- 17.55—18.00 Komun. Zw. Pracown. Gmin Wjejskich (tr. z W-wy).
- 18.00—19.00 Transm. z Sali Rady Miejskiej Akademji ku czci Ojca św. Piusa XI (tr. z W-wy).
- 19.00—19.20 Rozmaitości.
- 19.20—19.30 Komunikat sportowy łódki. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następn.
- 19.30—19.45 Płyty gramof.
- 19.45—20.15 Słuchowisko A. Fredry „Jestem zabójcą” z M. Franklem (tr. z W-wy).
- 20.15—21.55 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego, A. Michałowski (bas) i L. Urstein (akomp.).
- 21.55—22.10 Kwadrans literacki. Azorin — „Opowieść don Fabla” (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Koncert solisty (Benno Moisewicz fort.) (tr. z W-wy).
- 22.40—22.55 Komunikaty: meteorologiczne, policyjne i wiadomości sportowe z W-wy.
- 22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Pogrzeb art. dram. ś. p. L. Komornickiego.

Zapowiedziany na wczoraj na godzinę 10 rano pogrzeb artysty dramatycznego ś. p. Leopolda Komornickiego odbędzie się dopiero dzisiaj w sobotę o godzinie 3 popołudniu z kościoła Św. Kazimierza przy ul. Kunitzera w Widzewie na cmentarzu na Zarzewie.

Z Polskiego Amatorskiego Kiubu Filmowego w Łodzi.

W ubiegłą sobotę, dnia 6 b. m. staniem zarządu P. A. K. S., w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 1. 79, odbył się tradycyjny bal karnawałowy pod hasłem „Noc Dziesiątej Muzy”, pod naczelnym protektorem reżysera filmowego, p. Henryka Szaro, z wielce urozmaiconym programem, na który złożyły się: referat propagandowy, wybór królowej balu, konkursy: tańca, fotogeniczności pań i panów przez zdjęcia filmowe i t. d.

Referat propagandowy wygłosił prezes klubu p. Edward Kowalski. W imieniu Zawodowego Związku Kinooperatorów przemówił delegat tego Związku p. J. Głowacki, składając Klubowi życzenia pomyślnego rozwoju oraz zapewniając o czynnej współpracy Związku przy demonstrowaniu filmów naukowych na terenie tutejszych placówek społecznych.

Królową balu została p. Sabina Owczarkówna, wice-królowemi p. Donia Plezczunówna i Marja Podkowińska.

W konkursie fotogeniczności pań odznaczone zostały p. Sabina Kowalska i Madzia Czapnikówna, zaś w tym samym konkursie dla panów odznaczony został p. Edward Kawczyński.

W konkursie tańca pierwszą nagrodę zdobyli p. Kawczyńska z p. Kawczyńskim, zaś p. Czapnikówna z p. Fajermanem zdobyli drugą nagrodę.

W pięknie udekorowanej sali w bardzo miłym nastroju, przy dźwiękach dorobowej orkiestry bawiono się do białego rana.

Wyjaśnienie Związku

Zawodowych Nauczycieli Tańca.

Otrzymujemy od Związku Zawodowych Nauczycieli Tańca Województwa Łódzkiego następujące pismo:

Zarząd Okręgowego Związku Zawodowych Nauczycieli Tańca Województwa Łódzkiego niniejszym uprzejmie zwraca się do Sz. Redakcji z prośbą o łaskawe wyjaśnienie wzmianki z dnia 10 II 32 r. Nr. dz. 41, o nagłówku: „Aresztowanie ozustek i ich opiekuna”.

Wymieniony w „Dzienniku” Moszek Henrykowski (6-go Sierpnia 29) nie jest mistrzem, ani nauczycielem tańca i takowy jest nam nieznanym, również nie posiada koncesji na prowadzenie szkoły tańca.

Nadmieniamy, iż każdy nauczyciel tańców należy do związku zawodowego, w myśl art. 7 L. B. statutu, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki.

Szkola, mieszcząca się przy ul. 6-go Sierpnia 29, jest nielegalna, co zostało stwierdzone.

Ponieważ Związek stoi na straży broni i podnoszenia poziomu artystycznego, pod względem etycznym i estetycznym, czuje się pokrzywdzonym podobną wzmianką, zwraca się z prośbą o sprostowanie powyższego, ponieważ mogłoby to ujemnie wpłynąć na opinię publiczną. Oświadczamy, iż wyżej wymieniony Moszek Henrykowski nie ma nic wspólnego z Zygmanem i Henrykiem Henrykowskimi.

Dziękując za łaskawe umieszczenie tegoż, kreślimy

Z poważaniem za Zarząd: Prezes: I. Wajntraub; Delegat komisji do spraw szkół tańców towarzyskich: J. Dembiński.

Cholera drobiu.

Urząd Weterynaryjny magistratu m. Łodzi stwierdził urzędowo w Łodzi przy ul. Wyspiańskiego 19, chorobę drobiu.

KONKURS z NAGRODAMI na plan zabudowy dzielnicy przy dworcu Łódź- Fabryczna — od tysiąca do 3.000 złotych.

Jak już donosiliśmy na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono ogłosić konkurs na plan zabudowania dzielnicy przy dworcu Łódź-Fabryczna znajdującej się między ulicami Sienkiewicza, Narutowicza, Wierzbowa i Przejazd.

Celem tego konkursu, którego program opracowany został w porozumieniu z Towarzystwem Urbanistów Polskich w Warszawie, jest uzyskanie planu zabudowania wielkomiejskiej dzielnicy przydworcowej.

Wystawa Pracy Chalupniczej w Łodzi. Inicjatywa instytutu spraw społecznych.

Instytut spraw społecznych postanowił zorganizować w Łodzi w czerwcu r. b. Wystawę Pracy Chalupniczej. W związku z powyższym — instytut spraw społecznych zwrócił się do magistratu o delegowanie przedstawicieli do komitetu wystawy.

Magistrat, uznając społeczne zna-

za najlepsze prace wyznaczone zostały następujące nagrody: I — zł. 3.000, nagroda II — zł. 2.000, nagroda III — zł. 1.500 i jeden zakup zł. 1000.

W skład sądu konkursowego wchodzi pp. wiceprezydent St. Rapalski, ławnik Antoni Harasz, kierownik oddziału regulacji miasta — inż. Władysław Kwapiszewski, inż. Adam Paprecki, inż. arch. Romuald Miller, inż. Jan Neyman, inż. arch. Piotr Brukałski i inż. Paweł Lewy.

czaniem tej wystawy, postanowił przyznać na ten cel subwencję w wysokości zł. 1000 i delegował do łódzkiego komitetu wystawy pp. wiceprezydenta St. Rapalskiego, ławnika Przesława Smolika i naczelnika Wydziału Statystycznego — p. Edwarda Rosseta.

Walka z importem węgla zagranicznego. Taryfy prohibicyjne wejdą w życie od 1 marca r. b.

Jak się dowiadujemy, prohibicyjne taryfy węglowe wejdą w życie już z dniem 1 marca.

Odpowiednie rozporządzenie ministra komunikacji w tej sprawie ukaże się w jednym z najbliższych dzienników taryf i rozporządzeń ministerstwa komunikacji.

W porównaniu z dotychczas obowiązującymi taryfami, przewóz węgla zagranicznego, idącego z portów w Gdańsku i w Gdyni, będzie na dystansach mniejszych droższy o 250 proc.

Na odległościach większych zwykła ta proporcjonalnie maleje, wreszcie przy przewozie na dystansie 300 km. taryfa nie przewyższa dotychczas obowiązującej ceny przewozu.

Sprawa Potkański-Jaronowski została odroczone do 24 b. m.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału karno-odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się główna w swoim czasie sprawa z oskarżenia Józefa Potkańskiego, radnego magistratu m. Łodzi, przeciwko członkowi Zarządu Spółdzielni Spożywców Franciszkowi Jaronowskiemu, o zniesławienie.

Przed niespełna dwoma laty Jaronowski (6-go Sierpnia 40) zgłosił się do wiceprezydenta m. Łodzi, Wielińskiego, obciążając radnego P. P. S. Potkańskiego (11 Listopada 86). Jaronowski oświadczył, że radny Potkański wybudował sobie dwie kamienice z cegły, przeznaczoną dla budowy

kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim.

W dniu 19 listopada r. ub. sprawa powyższa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego, który po zbadaniu szeregu świadków m. in. p. Wielińskiego i sekretarza — Eugenjusza Ajnenka uniewinnił Jaronowskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sprawa została odroczone do dnia 24 b. m. w celu wezwania świadków Wielińskiego i sekretarza przydyjalnego Ajnenka.

Dr. Wieliński ma zwnać czy słyższal o nadużyciach od Jaronowskiego czy od Ajnenka. (p)

KRONIKA RADJOWA.

Walka z przeszkodami w eterze. Centrale radjofoniczne przekąźnikowe.

Kiedy jeszcze nikomu się nie śniło o radju, powstało w Budapeszcie towarzystwo eksploatacyjne, będące do pewnego stopnia protoplastą radjofonii.

Za pewną stałą opłatą każdy z abonentów telefonicznych mógł posłuchać audycji z opery, nastawić w południe zegarek, oraz otrzymać parę wiadomości. Ta pożyteczna instytucja nie znalazła naśladowców w innych miastach, a samym Budapeszcie nie osiągnęła wielkiego rozwoju.

Genjalny wynalazek lampy katodowej dał początek swej erze w radjofonii ze wszystkimi jego dobrodziejstwami.

Zwiększały się stale wymagania. Ogół słuchaczy nie tylko żąda ciekawych i wyborowych programów, lecz coraz większą wagę przywiązuje do jakości odbioru.

Wyraża swe niezadowolenie, gdy stacje przeszkadzają sobie nawzajem, lub gdy następują silne zniekształcenia nawet wtedy, gdy to jest uzależnione grą wyższych sił przyrody. Powyższe po-

wody dały początek nowej formie słuchania audycji radiowej.

Właściwie nie nowej, lecz egzystującej i tylko odpowiednio zmodyfikowanej. Każdy abonent takiego urządzenia otrzymuje głośnik, który włącza w miarę upodobania kontaktu, by usłyszeć muzykę lub słowo mówione tak, jak to czyni się w pociągach, zaopatrzonych w urządzenia radiowe, z tą różnicą, iż zamiast słuchawek, włącza się głośnik.

Na czem polega takie urządzenie? W miejscowości odpowiednio wybranej, a więc oddalonej od wszelkich źródeł przeszkód, posiadającej jednym słowem wszelkie dane dobrego odbioru uryadza się stację odbiorczą zaopatrzoną w doskonały odbiornik, wyposażony we wszystkie zdobycze techniki i udoskonalenia. Prócz odbiornika taka centrala radiowa jest wyposażona w szereg wzmacniaczy, obsługujących oddzielne grupy abonentów. Wzmacniacze takie również są do tego celu specjalnie zbudowane i wraz z aparatem dają wierne odtworze-

nie wszelkich dźwięków, bez najmniejszych skażeń.

Otrzymała tą drogą audycja dźwiękowa, czy mówiona zostaje doprowadzona za pomocą przewodów do mieszkania abonenta, któremu pozostaje tylko załączenie do odpowiednich gniazdek głośnika, by otrzymać audycję o wysokiej jakości, wolną w znacznej części od tej udreki radjoamatorów, jaka stanowią wszelkiej przeszkody i zakłócenia, w które obfituje odbiór w mieście.

Jak dalece przeszkody te uniemożliwiają odbiór dowodzi ciekawa statystyka, w Niemczech. Okazuje się, iż na 100 zgłoszeń wycofujących się radjoabonentów, 40 — wymienia jako przyczynę — przeszkody w odbiorze i to w kraju, gdzie walka z przeszkodami prowadzona jest stale energicznie, celowo i z wielkim powodzeniem.

Ujemną stroną urządzeń radjofonii drutowej, jest skrzępowanie co do wyboru programu. W Holandji, gdzie tego rodzaju radjocentrale szybko się rozwijają, nadawane bywa aż 5 programów. Poza retransmisjami z własnych i obcych rozgłośni, wygłaszane bywają przez mikrofon wiadomości prasowe, komunikaty, a przedewszystkiem meteorologiczne i giełdowe, wiadomości bieżące, muzyka z płyt gramofonowych i t. p. Przy takiej organizacji każdy abonent korzysta z odbioru na najlepszym aparacie w innych warunkach zupełnie dla niego niedostępnym i jeżeli zwazymy, jak nikła jest ilość stacji, które normalnie można słuchać, posiadając własny odbiornik, to dojdziemy do przekonania, iż takie urządzenia, gwarantujące dobry głośnikowy odbiór w mniejszym zakresie, jest bezwarunkowo cenniejsze i bardziej pożądane od problematycznego co do ilości, a zawsze gorszego, co do jakości, jaki otrzymujemy z własnych odbiorników.

Naturalnie pod jednym jeszcze warunkiem — głośnik musi być dobry. Koszt odbiornika jest u nas stosunkowo wysoki i jestto jednorazowy wydatek, na który mało kto może się zdobyć. Do tego dochodzą koszty utrzymania, a więc baterje anodowe, siatkowe, ładowanie akumulatorów, zamiast lamp, a przy odbiorniku zelektryfikowanym koszt prądu zamiast baterji. Wzmaniau za to wszystko abonent opłaca pewną kwotę miesięczną i o nie więcej się nie troszczy, tak jakto ma miejsce przy instalacji telefonu lub światła elektrycznego.

W szereg krajów jak Holandia, Szwajcaria, Anglja, Belgja takie radjocentrale stale się rozwijają i miejmy nadzieję, iż pomysł ten i u nas znajdzie urzeczywistnienie.

Utwory Chopina

w wykonaniu Zofji Rabczewiczej w radjo.

Dnia 13.11 o godz. 22.20 na początku sobotniego recitalu Chopinowskiego usłyszymy młodzieńczy polonez F-moll skomponowany w r. 1828, wydany dopiero w r. 1855. Proludjum Cis-moll z r. 1841 odbiega charakterem i rozciągłością od cyklu preludjów op. 28 i jest kompozycją, w której „obok ducha cierpiącego jest także duch-pocieszyciel”. Mazurek a-moll (ostatni), wale B-s-dur i Scherzo B-moll (1835) dopełnią pięknego programu.

Zagadki i szarady.

Dnia 13.11 o godz. 18.05 w programie dla dzieci, transmitowanym ze Lwowa słuchawisko znane radjostachaczom zapewne z wesolej książki Makuszyńskiego p. t. „O wieku, który pognebił śmierć”.

Z audycji tej dowiedzą się ci, którzy tej historii nie znają, jak to Witek — dziecko warszawskiej ulicy, zabiedzone i chude pognebiło starą, złośliwą śmierć.

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Anonimy i denuncjatorstwo to jedna z najohydniejszych zbrodni ludzkich.

Anonim—to list bez podpisu albo też noszący fałszywe nazwisko autora. Osoby, posługujące się anonimami, stoją na niższym szczeblu etyki i moralności, niż bandyta, operujący rewolwerem i sztylblem.

Pisarz czy pisarka listów anonimowych—to wyrutki społeczeństwa przeniknięte na wskroś szatańską złośliwością i obrzydliwym technostwem. Bandyta, napadający najbliżego z rewolwerem czy sztylblem, jest otwartym wrogiem, natomiast autorzy anonimów udają przyjaciół, wsłizgają się w zaufanie upatrzonych ofiar, by później tem pewniej w skrytobójczy sposób zadać cios śmiertelny. Bandyta zadaje rany cielesne i w wielu wypadkach pozbawia swą ofiarę życia, pisarze anonimów szarpną bliźnich na czci, sławie i pozbawiają swe ofiary dobrego imienia.

Oto w jaki sposób mówią i piszą od wieków ludzie prawi.

W ocenie pobudek, pchających niektórych do pisania listów anonimowych, nie są dotychczas psychologowie kryminalistyk, obserwujący przejawy zbroczeń umysłowych, zgodni.

Stwierdzono bowiem, iż na 100 listów anonimowych, 75 jest pisanych ręką kobiecą, a 25—męską. Wniosek, iż wśród kobiet jest trzy czwarte więcej zbroczeń przestępczych, niż wśród mężczyzn, byłby nieścisły i błędny, gdyż właśnie wręcz przeciwnie, wśród mężczyzn jest daleko więcej pochopu do wszelkiego rodzaju przestępstwa, aniżeli wśród niewiast.

Pewną atoli, wprost „murowaną” jest rzeczą, iż każdy mężczyzna i każda kobieta, o silnym i prawym charakterze i szanujący swą godność człowieka, nigdy nie ponizy się do napisania anonimu, godzącego z ukrycia zatrutymi strzałami w bliźnich.

Krajem, specjalnie żarazonym gangreną anonimową, jest Francja i ona może się też poszczycić rekordem światowym sfer anonimowych. Zarazą ta zagnieżdżyła się wśród wszystkich sfer społeczeństwa francuskiego.

Pewien paryski psycholog zadał sobie niemało trudu, by tej zakale społecznej, nurtującej wśród narodu francuskiego śmiało spojrzeć w oczy i zedrzyć maskę chroniącą pisarzy anonimów. Z bogatej jego kolekcji liścików i głośnień sfer anonimowych, które wstrząsnęły opinią, podajemy za gazetą paryską jeden wypadek, który po dłuższym, starannym, drobiazgowym śledztwie wykryła na światło dzienne paryska tajna władza bezpieczeństwa społecznego.

Straszne skutki i następstwa, bo kilkumiesięczne więzienie i śmiertelne więzienie zamkniętego kupca—ruinę jego rodziny—ośmiomiesięczne więzienie pewnej a jako kratki spowodowały... anonimy.

Afera cała była obmyślana z iście szatańską złośliwością i przez siedem lat uprawiana. Stała się głośną w całej arystokracji francuskiej i narobiła w jej sferze wiele humoru.

W roku 1925 otrzymał baron de Salins, potomek ongiś feudalnych panów i właściciel rozległych dóbr Hermine-en-Miac w Bretanii, szereg obrzydliwych listów anonimowych.

Wiadomo, iż każdy nieomal arystokrata popelnia w młodych latach sprawy, kolidujące często nie tylko z kodeksem społecznym, ale czasem i prawnym. Cała arystokracja bretońska była temi anonimami do głębi wzburzona.

Markiz de Beaudrap, jeden z przyjaciół Salins'a, podjął się wyświetlenia afery i wykrycia autora. Usiłowania Beaudrap'a nie były bezskuteczne, i po kilku miesiącach anonimy ustaly.

Po roku dołi tajemniczy pisarz anonimów rozpoczął swe nieczne rzemiosło od nowa, a pociski jego godziły w całą arystokrację francuską. Przez wszystkich baron de Suint był celem zatrutych strzał ni godziwa. Były tygodnie, w

których de Suint otrzymywał po cztery anonimy, ujawniające z iście szatańską złośliwością jego najtajniejsze sprawy prywatne, rodzinne i towarzyskie.

Wszystkie starania, podjęte celem wykrycia anonimowego szatana, były daremne.

Baron de Suint, przywieziony do krańcowej rozpaczy, przypomniał sobie skuteczne zabiegi markiza de Beaudrap'a w sprawie de Salins'a. Udał się więc do niego z prośbą o pomoc. De Beaudrap podjął się z całą gotowością uszczelnienia napastowanemu przyjacielowi. Po kilku miesiącach doniósł de Beaudrap baronowi de Suint, iż wykrył nędznika. Pisarzem anonimów miał być kupiec Rozé z Malestroit. Na podstawie twierdzeń de Beaudrap'a, dostał się Rozé do więzienia śledczego. Bagania przeciągnęły się kilka miesięcy.

Mimo iż posądzony zaklinał się na wszystkie świętości, iż jest niewinny, jednak wszelkie poszlaki świadczyły przeciwko niemu i obciążały go. Nawet pewien grafolog stwierdził z całą pewnością, iż pismo anonimów jest pismem Rozé'go, a ponadto w czasie jego uwięzienia uciły anonimy. Ciągłe przesłuchania i badania oraz wstawianie weń, by się przyznał do winy wywarły jaknajbardziej niekorzystne skutki. Interes Rozé'go podpadł i w końcu został zlicytowany. Rodzina jego, zaliczająca się niedawno jeszcze do sfery majątnej, znalazła się na bruku ulicznym. To podziało tak

deprymująco na Rozé'go, że wkrótce potem zmarł w murach więziennych.

Umierając, zapewniał Rozé o swej niewinności.

Rozé przeniósł się na drugi świat, ale ci nowi anonimy rozpoczynają swą krecią robotę: Władze sądowe wszczynają ponowne śledztwo. Podjęcie padła na hrabinę de Montfort. Hrabina jest oburzona podejrzeniem, jakie na nią pada. A jednak anonimy mówią o takich szczegółach, o których tylko rodzina de Montfort wzgl. najbliżsi przyjaciele Montfortów wiedzieć mogli. Hrabina zostaje uwięziona i ośm miesięcy siedzi w śledztwie. Jednym z stałych i zażyłych bywalców u Montfortów był mark z de Beaudrap.

Potajemnie więc rozciągnięto sieci śledztwa i na niego. Gdy dowody jego winy stawały się coraz oczywistsze, z stał uwięziony. Wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się baron de Beaudrap, że wszystkie anonimy, jakie przez całe siedem lat niepokoiły arystokrację bretońską, były powodem uwięzienia, śmierci i ruiny mat rjalnej Rozé'go oraz uwięzienia i niesłusznego podejrzenia hrabiny Montfort, były jego dziełem, de Beaudrap, zapytany przez sędziego, co było motywem tego niecznego i haniebnego dzieła? — odpowiedział z niwną beczelnością: ...chciałem się przekonać, jak długo nasza arystokracja i władze sądowe, dadzą się za nos wodzić!...

Dwa miliardy za Kraj Amurski. Sensacyjna oferta Japonii dla Sowieków.

LONDYN 12 2 Z Nowego Jorku donoszą: Pisarz amerykański Upton Close, autor książki p. t. „Revolucja Azji” wygłosił przemówienie w jednym z klubów, w którym oświadczył, iż rząd japoński przed rozpoczęciem wyprawy mandżurskiej zaproponował rządowi sowiekiemu kupno kraju Amurskiego za cenę 2 miliardów dolarów, płatnych w dziesięciu ratach rocznych.

Pisarz amerykański oświadczył, iż źródłem tych informacji, jest Ohaszi, japoński konsul generalny i obecny gubernator cywilny Charbinu.

Rząd sowiecki odrzucił propozycję japońską, aby nie stracił dostępu do Oceanu Spokojnego.

Wino nie może być zbyt stare. Napój z przed 2.300 lat.

Stracił smak, zapach i siłę.

Najstarsze wina są niezawsze najlepsze. Zachowują swój smak i aromat tylko wtedy, gdy lak i korek zachowały się z całości, co nie zawsze się udaje.

Najstarszym winem, które znajduje się w piwnicach europejskich, jest tzw. wino rzymskie w Spirze (Speyer).

Przy rozkopywaniu ruin dawnej twierdzy, rzymskiej, Nemetum, znaleziono czworokątną szklaną butlę, napełnioną

jakimś gęstym, oleistym płynem. Po zbadaniu okazało się, iż płyn ten był winem, datującym się z IV wieku przed Nar. Chrystusa.

Wino to, pochodzenia rzymskiego, zachowało się jako takie, ale w ciągu setek wieków straciło całkowicie swój właściwy smak, zapach, jak również wyżyło się całkowicie swej zawartości alkoholu.

Ordery watykańskie „Złota Ostroga” dla Mussoliniego.

„Najwyższy Order Chrystusa” dla króla Włoch

Papież dekoruje obecnie wiele osób. Benito Mussolini otrzymał order „Złotej Ostrogi”, Grandi, włoski minister spraw zagranicznych, udekorowany został „Orderem Piasa IX”. Król i następca tronu włoskiego, książę Piemontu, zostali uroczyście udekorowani łańcuchem „Najwyższego Orderu Chrystusa”.

„Order Chrystusa” jest bardzo starym orderem, pochodzącym jeszcze z 14-go stulecia. Ci, co go noszą, nazywają się rycerzami Chrystusa i mają prawo do wspaniałego mundurów: czerwony frak, dwukątny czarny kapelus z białym piórem, białe spodnie ze złotymi galonami.

Kolory symboliczne: czerwony przypomina krew Chrystusa, biały niewinność Złoto—wysmienitość tych, którzy zasłużyli się kościołowi.

Obecnie jest 15 tu rycerzy Chrystusa. Przeważnie wszyscy są to należnicy państwa.

Ostatni, który otrzymał to wyso-

Kącik dla gospodyń.

1. Purée z marchwi

(na 6 osób).

Proporcje: 1 kg. marchwi, 1 łyżkę masła, 2 łyżki mąki, pół łyżki cukru, 2 Maggi'ego kostki buljonowe, sól, pieprz, 1 listek bobkowy, z 1 bułki grzanki.

Sposób przyrządzenia: Marchew oczyścić, pokrajać, zalać wodą i gotować na miękko, przetrzeć. — Rozpuścić masło, wysypać parę łyżek mąki, dolać 1 i pół litra rosółu sporządzonego z 2 Maggi'ego kostek buljonowych, dodać trochę cukru, przetartę marchwi, soli i ogrzać. Wydać z osuszonymi grzankami na stół.

2. Bigos z cielecych płuczek

(na 6 osób).

Proporcje: 1 płuczo cielece, 1 łyżkę masła, 1 łyżkę mąki, 1 cebulę, ocet, cukier, skórka cytrynowa, sól, pieprz.

Sposób przyrządzenia: W osolonej wodzie ugotować płuczkę, bardzo drobno posiekać, poczem zrobić z masła i mąki zaprawkę, wrzucić do niej drobno siekanej cebulki, zalać rosółem z płuczek, wymieszać, dać do tego trochę cukru, octu, soli, pieprzu, drobno krojonej cytrynowej skórki, włożyć w ten sos posiekane płuczka i zagotować.

3. Dolma turecka (Golabki)

(na 6 osób).

Proporcje: 50 dkg. barszyny bez kości, 25 dkg. ryżu, 1 główkę kapusty, ćwierć l. śmietany, 1 łyżkę mąki, 1 łyżkę masła, sól, pieprz.

Sposób przyrządzenia: Posiekać mięso baranie, dolożyć — jeżeli nie tłuste — masła, włożyć do tego odgotowanego ryżu, trochę soli, pieprzu i wymieszać. — Słodką kapustę obrać z liści wierzchnich i same liście dobrze ocignać w ukropie. Należy do tych liści farszu, związać w kształcie pierożków, ułożyć w rondlu, zalać śmietaną, trochę wodą i dusić pod pokrywą.

Na dogotowaniu włożyć kawałek masła roztopionego i rozbitego z mąką.

**REKLAMA
TO
POTĘGA!**

Rabunek.

Dwóch mężczyzn wchodzi do apteki Mr. Thompsona w Danwill, stan Iudjan.

— Czy może pan zmienić nam banknot 20 dolarowy?

— Chętnie.

Mr. Thompson bierze banknot, otwiera kasę i, kamienie na w widok dwu rewolwerów, skierowanych w jego pierś.

Bandyci porywają zawartość kasy: 10 dolarów 50 centów i uciekają, zostawiając w ręku przerażonego Mr. Thompsona 20 dolarowy banknot.

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Poraz pierwszy w Łodzi!

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Radjostacja W. P. N.

Komedj-dramat przygód, sensacji i emocji. W rolach głównych: *Wiljan Haines* pamiętany z filmu *Tajemniczy Dżems* — *Charles King* *Polly Moran*

Nad program:

Dodatek dźwiękowy.

Wiadomości sportowe.

Bronisław Czech

zajął siódme miejsce.

Lake Placid, 12. 2.

Wczoraj w południe rozegrano konkurs skoków do kombinacji. Warunki atmosferyczne — mało śniegu, odwilż, śnieg mokry i ciężki.

Lądowanie przedstawiało wyjątkowo duże trudności.

Zeskok oblodzony, tak że odbicie bardzo utrudnione.

Startowało 33 zawodników.

Pierwsze miejsce w skokach i w kombinacji (liczy się wyniki biegu 18 km. i dwu skoków) zajął Norweg Johan Grottnusbraaten, który miał oba skoki nastane na 50 i 51 mtr. Grottnusbraaten miał pierwszą lokatę w biegu 18 km. Ogólna nota 446 pkt.

Jest to drugie zwycięstwo olimpijskie znakomitego narciarza, który złoty medal Olimpiady zdobył po raz pierwszy na II Olimpiadzie Zimowej w St. Moritz (1928).

Na drugim miejscu ułokował się Ole Siemen (Norwegia), drugi w 18 km. i drugi w skokach: 48 i 52,5 mtr. Nota 436,5 pkt., trzeci Norweg Hans Vinjarenen (były mistrz Polski) nota 433,6, skoki 54 mtr. i 62,5 mtr. z upadkiem, czwarty Svar Kolterud (Norwegia) nota 418,7 pkt., skoki 57 i 57 z upadkiem, piąty Sven Erickson (Szwecja) nota 402,3 pkt., skoki 57 i 56 mtr., szósty Barton (Czechosłowacja), nota 397,1 pkt., skoki 47 i 54 mtr. Barton był szósty w 18 km., mając czas nieco lepszy od Br. Czecha.

Bronisław Czech zajął siódme miejsce, mimo upadku przy drugim skoku — 54 mtr. Gdyby nie ten wypadek, Czech uplasowałby się na piątym miejscu za Norwegami.

(Szczegółów o skokach Polaka narazie niema).

O 9-me miejsce zajął Novak (Czechosłowacja), dziewiąte Ralf Monsen (Stany Zjednoczone), dziesiąte Normoe (Kanada).

Za Czechami znalazła się cała elita narciarzy środkowo-europejskich, szwajcarskich, włoskich, austriackich, francuskich, japończy, Amerykanie, Kanadyjczy i t. p.

Ruza konkursem skakał fenomenalny skoczek norweski — Andersen, ustanawiając rekord skoczni 64 mtr. (ustany).

Wyznaczone na wczoraj rano zawody czterosebowych bobsleigh'ów musiały odłożyć, ponieważ deszcz zmył śnieg z torów.

Istnieje obawa rozpadnięcia się toru pod działaniem deszczu.

Zła pogoda sprawiła, że olimpiadę

przedłużono do niedzieli, 14 b. m. włącznie.

ŁKS. sprowadzi kilka drużyn zagranicznych.

Walne zebranie sekcji piłkarskiej Ł. K. S. wyznaczone zostało na dzień 18 b. m. Na zebraniu tem opracowany będzie program spotkań piłkarskich w wolnych od rozgrywek ligowych terminach, przy czem w rachubę brane są zespoły zagraniczne.

ŁKS. dążyć będzie do kontraktowania silnych renomowanych zespołów, od których drużyna naprawde mogłaby coś skorzystać. Obecnie wszczęto pertraktacje z praską Slavią i Kladnem. Niezależnie od tego lodzianie pragną wykorzystać pobyt w Polsce czołowej zawodowej drużyny angielskiej, którą kontraktuje Legia, nawiązał z klub-m stołecznym pertraktacje, by sprowadzić Anglików na jeden mecz do Łodzi, rezerwując na to spotkanie, termin 18 maja.

Polak w sześciodniowych wiścigach kolarskich w Chicago.

W Chicago rozpoczęły się wielkie sześciodniowe wyścigi kolarskie, w których bierze udział m. in. para polsko-belgijska Rodak—de Lille. Prowadzi ona nadal na pierwszym miejscu po 64 godzinach wyścigu z 110 punktami. Następna para kanadyjska, Audy—Peden, zdobyła dotychczas 99 punktów, a amerykańska tylko 63. Zawody te wzbudziły, ze względu na międzynarodową konkurencję, wielkie zainteresowanie, przy czem jako zwycięzca „typowaua” jest para polsko-belgijska.

Punktacja łyżwiarska III Olimpiady.

Po zakończeniu zawodów łyżwiarskich w jeździe sztucznej i figurowej panów oraz biegu dwójek bobsleighowych punktacja panów, biorących udział w igrzyskach (przy punktowaniu 10, 5, 4, 3, 2 i 1) przedstawia się następująco: 1) U.S.A. 86 pkt. (5 złotych medali olimpijskich), 2) Kanada 27 pkt. 3) Norwegia 24 pkt. (1 złoty medal olimpijski), 4) Austria 15 pkt. (1 złoty medal olimpijski), 5) Szwecja 7 pkt., 6) Szwajcaria 5 pkt., 7) Niemcy 4 pkt., 8) Rumunia 3 pkt., Włochy 1 pkt.

Zawody bokserskie Union—Geyer.

Jutrzejšie spotkanie drużynowe w boksie Union—Geyer, które S. S. Union organizuje o godz. 11-ej w Helenowie, zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, gdyż obie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach, dając tamsamem rękojmię, że zawody powyższe stać będą na wysokim poziomie technicznym. Na pierwszy plan wysuwają się spotkania Woźniakowskiego z Frankiem, Gawina z Mannem. Lipca z Baranowskim, no i Majera z Seidlem.

Impreza powyższa będzie jedną z najważniejszych imprez przed mistrzostwami okręgowymi, gdyż do tego czasu wszystkie kluby wstrzymywać będą udział swych zawodników przed walkami ze względu na mogącą ewtl. nastąpić kontuzja. Ceny miejsc na powyższe zawody od gr. 75.

W przyszłym tygodniu sprawa Petkiewicza.

Ostateczna decyzja w sprawie Petkiewicza nie została dotychczas przez zarząd P.Z.L.A. powzięta. We wtorek Petkiewicz zeznawał przed komisją dyscyplinarną Związku w osobach p. kpt. Misińskiego i Szlachciaka. Petkiewicz zaprzeczył stanowczo wszystkim stawianym mu zarzutom.

Pełne zebranie zarządu, które miało w środę ostatecznie sprawę rozstrzygnąć, postanowiło decyzję odłożyć do przyszłego tygodnia. W tym czasie mają się odbyć dodatkowe dochodzenia i zeznania ze strony klubu „Warszawianka”, który oskarża swego zawodnika.

Garnera znowu zwycięzca.

Garnera zwyciężył w Berlinie Niemca Guhringa w 5 rundach przez techniczny k. o. Olbrzym włoski miał ogromną przewagę nad niewiele mu ustępującym wzrostem, ale o 30 kg. lżejszym ex-bramkarzem Kickers ze Stuttgartu. Guhring bał się poprostu i uciekał dopóki mu sił starczyło. W piątej rundzie w czasie jednej takiej panicznej rejerady Niemiec upadł, skreślił nogę i poddał się. Był on już i tak zupełnie „groggy” i nokaut był kwestją sekund.

Garnera poprawił się znacznie od czasu ostatnich walk w Europie. Umie on teraz nietylko wywijać swemi morderczemi pięściami lub walić niemi jak młotami, ale i blokować, wysyłać przemyślane serje, prowadzić taktyczną walkę. Ciekawe jest jednak, dlaczego teraz właśnie, gdy z masy ciała kilka dziesiątków walk uczyniło z Włocha boksera, dostaje on coraz większych „trupów” na przeciwników. Dawniej walczył on ze Stribblingiem, dziś z Bouquillonem i Guhringem. Dysproporcja rażąca. Czyż by owi najlepsi bali się Włocha?

Aktualja sportowe.

Zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Warszawy odbędzie się w dniach 13 i 14 b. m. na torze W. T. Ł. w Warszawie.

Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka, Michalaka i innych rozegrane zostaną na Dynasach, dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano.

Zjazd kapitanów Sportowych W. Z. Makabi w Polsce obradować będzie w Warszawie, dnia 14 b. m. Zjazd ma na celu wyłonienie oficjalnej reprezentacji organizacyjnej i ustalenie osobowego składu drużyn sportowych na Makabiadę.

Warta urzęda w niedzielę piłkarski turniej błyskawiczny z udziałem gnieźnieńskiej „Stelji”, leszczyńskiego „Sokoła” i poznańskiej „Olimpij”.

Friedrich, czołowy szermierz Polski i Lwowa, przeniesiony został przymocownie do Warszawy, gdzie weźmie udział w zaprawie olimpijskiej.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 12 lutego 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89.50

CZEKI.

Gdańsk 173.70

Holandia 360.15

London 30.78, 30.78

N.-York czek 8.916

N.-York kabel 8.921

Paryż 35.12

Praga 26.42

Szwajcaria 174.19

Berlin 311.90

A K C J E.

B-k Polski 100.50

Lilpop 14.00

Węgiel 13.75, 14.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 32.50, 31.75, 32.25

4% inwestycyjna 86.50

5% konwersyjna 40.25

6% dolarowa 57.00

4% dolarowa 46.50, 45.75

7% stabilizacyjna 56.50, 58.00, 56.00

8% B. G. K. 94.—

4 1/2% ziemsk. zł. 42.00

8% m. Warszawy 64.00, 63.50, 63.65

5% m. Częstochowy 55.00

8% m. Łodzi 61.50

8% m. Piotrkowa 55.50

10% m. Siedlec 60.25, 60.50

Kino Dźwiękowe

Dziś i dni następnych. Przepiękny film z życia „cyganerii”.

„RAKIETA”

NOCE PARYSKIE

Realizacja Aleksandra Kordy. W rolach głównych: Henri Garat i Meg. Lemornier.

UWAGA: Henri Garat odświeża 2 przebiegowa niesłuki Montparnasse oraz „Jak to źle być zakochanym”

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dźwiękowy Kino-Teatr

Dziś premiera! Dawno przez wszystkich oczekiwany WIELKI SZLAGIEROWY PROGRAM:

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

„Ludzie areny”

(CYRKOWCY)

Dramat sensacyjny w 20 aktach.

W roli głównej: Francis Bushman

Emocjonujący dramat, w którym na tle barwnego życia artystów cyrkowych i nieciernej intrygi szantażystów, przewija się subtelna miłość wiotkiej akrobatki i milionera-arystokraty. — Film, łączący w sobie nastrój i sensację! Szczyt techniki dźwiękowej! — W filmie tym bierze udział największy cyrk świata BARNUMA! — Romans, dramat i sensacja zarazem! — Fascynująca intryga! — Emocja i wzruszenie! — Potężna akcja! — Zawrotne tempo! Wstrząsające efekty dźwiękowe! — Film podziwiany przez miliony!

Nad program: Szampańska farsa p. t. „Awantura w pociągu” W roli głównej: KRÓL KOMIKÓW ????

Początek w dni powsz. o 4-uj
W niedziele i święta o 12-uj
Na pierwszy seans ceny niższe.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 9 lutego i dni następnych
Największe arcydzieło
stulecia p. t. **Światła Wielkiego Miasta**

W wykonaniu CHARLE CHAPLINA i VIRGINJI CHERILL.

Nał program aktualności filmowe.

Następny program: „NIEBEZPIECZNY RAJ” w rolach głównych Marja Malicka, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski i inni

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passo-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!
Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.
„BROADWAY”

Przepiękny dramat salonowo-sensacyjny wg. głośnej sztuki teatralnej PHILIPA DUNNINGA i GEORGE ABBOTA. — W rolach głównych MERNA KENNEDY, EWELYN BRENT i GLENN TRYON.

Dziś!
Następny program:
„Jej Ekscelencja Miłość”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Do akt Nr. 25 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z różnych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 4750.—

Łódź, dnia 25 stycznia 1932 r.

Komornik S. GORSKI.

Do akt Nr. E. 158 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 42 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama H. Müllera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Dr. med.
L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedzielę i święta od 9—12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. E. 141 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza № 42 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Szwaremana i składających się z palta damskiego nowego ze skórek kracich na jedwabnej podszewce oszacowanego na sumę zł. 580.—

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 49 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 38 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Izraelita i składających się z 4-ch sztuk różnego towaru oszacowanych na sumę zł. 850.—

Łódź, dnia 9 lutego 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 9 do poniedziałku dnia 15-go lutego 1932 r. wł.

Wstrząsająca tragedia trzech osób!

LATAŃNIA MOŃSKA

W rolach głównych: IMOGENA ROBERTSON, JOHN MAC BROWN, ROBERT ELLIS.

— Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY. —

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ? ? ?

DR. MED.
Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Do akt Nr. E. 1067 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego № 74 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Froima Obermana i składających się z pianina firmy „Małecki” oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 224 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 29 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do M. Mandla Makowera i składających się z 40 sztuk towaru ubraniowego oszacowanych na sumę zł. 2700.—

Łódź, dnia 8 lutego 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Nr. sprawy Z. 174/31.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28, poz. 20) zawiadamia, że firma „Lindendfeld i Krvszek”, mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108, wniosła w dniu 30 grudnia 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi, o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 26 lutego 1932 r., godz. 10 rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5 (Nr. sprawy Z. 174/31).

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes:

(—) J. Kiszmiszjan.

St. Sekretarz:

(—) T. Cichecki.

N. Z. 109/31

Odpis.

DECYZJA
W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Czylińgarian, Goldstein, Sekretarz apl. Szumacherówna. Dnia 5 lutego 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu publicznym w Wydziale III Handlowym rozpoznawał sprawę z podania firmy „Z. Manitius” Zakłady Graficzne o odroczenie wypłat, w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

POSTANOWIŁ:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Z. Manitius, Zakłady Graficzne” a jej wierzycielami, 2) ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim” i w piśmie „Głos Poranny” i „Dziennik Łódzki”, 3) Pobrać od firmy „Z. Manitius” Zakłady Graficzne, złotych 150 (sto pięćdziesiąt) tytułem zaliczki na koszt ogłoszeń.

Na oryginalne właściwe podpisy

Za zgodność

St. Sekretarz

(—) T. Cichecki,

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyższone za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejszy zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.